Nr. 62 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 3 Kwietnia — Wtorek 1928 Rok 1

Cena ogłoszeń

za miejsce milimetrowe na kolumnie 9 łam. 15 gr. Reklamy za tekstem na stronie 4-łam. za miejsce milimetr. 30 gr., w tekście 50 gr., na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napisowy 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz. w każdym wypadku do 20% nadwyżk

Telefon administracji 402.

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU i RZEMIOSŁA

Administracja i Redakcja przy ulicy Strumykowej 9

Przedpłata miesięczna

wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł. 2.75 z odnoszeniem do domu zł 3.—. pod opaską wprost z ekspedycji, w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu.

Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu.

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu

Awantury komunistyczne w Sejmie

W sobotę mieliśmy powtórne widowisko komunistyczne w Sejmie, które rzuca dużo światła na zdolność Sejmu do pozytywnej pracy, a z drugiej strony w sosób bardzo znamienny charakteryzuje postępowanie lewicy, w szczególności P. P. S.

Awantury komunistyczne nie są specjalnym przywilejem naszego Sejmu. Zdarzają się one wszędzie za inspiracją trzeciej międzynarodówki, albo wprost opłacane są judaszowemi pieniędzmi. Ostatnio widownią burzliwych awantur komunistycznych i krwawej bójki pomiędzy komunistami i socjalistami był parlament niemiecki z tą tylko różnicą, że u nas bronią walki była trąbka samochodowa, a w Reichstagu — spluwaczka.

Sprawa awantur komunistycznych w naszym Sejmie jest więc, jako taka, rzeczą uboczną. Ważniejsze i bardziej interesujące są metody postępowania lewicy, jakie się przy tej sposobności przejawiły.

Przy pierwszym występie komunistów lewica a w szczególności P. P. S. stanęła po stronie awanturników, obdarzając ich gorszące popisy frenetycznemi oklaskami. Uczyniono zaś to w imię zagrożonej rzekomo godności Sejmu i w imię doktrynerskiej wolności — robienia awantur w miejscu najmniej stosownem. W gruncie rzeczy zaś wyzyskano tę okoliczność dla celów opozycyjnych wobec Rządu. Prasa socjalistyczna związała też obydwa te fakty w nierozerwalną całość: sposób, w jaki marsz. Piłsudski bronił Sejm przed terrorem komunistów, i wybór posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu.

Że podniesienie tonu opozycyjnego w stosunku do Rządu z tego właśnie pochodziło źródła, to usłyszeliśmy już w dniu 29 marca z ust posła Marka, który wołał wielkim głosem:

„Prosze Panów, ostatnie zdarzenie w Sejmie, mianowicie dzień pierwszy otwarcia Sejmu, utrwalił nas jeszcze więcej w tem stanowisku opozycyjnem, jakie zajmujemy do obecnego Rządu. Po raz pierwszy zdarzyło się w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, że policja wkroczyła na salę obrad..."

A więc czerwoną płachtą, która wzburzyła temperamenty posłów z łona P. P. S., było nie gorszące zachowanie się komunistów, godna potępienia próba uniemożliwienia obrad sejmowych, zamach na swobodę postępowania czterystu kilkudziesięciu posłów, lecz — policja... Nie przemówił do przekonania socjalistów fakt, że w ówczesnych okolicznościach był to jedyny sposób zneutralizowania niecnych zamiarów komunistycznych, czerpiących natchnienie z pieniędzy moskiewskich, że był to jedyny sposób obrony godności parlamentu i interesu państwowego. Wręcz przeciwnie posłużyło im to, jako bodziec do zaostrzenia opozycji, co poseł Marek dwukrotnie w ciągu swego przemówienia z naciskiem podkreślił.

Nie spodziewali się jednak zapewne ci fanatyczni obrońcy doktryny, że już 31 marca znajdą się w sytuacji, w której będą musieli stanąć w zupełnej sprzeczności z tem, co robili i głosili w pierwszych dniach sesji sejmowej. Z tryumfem podkreślali fakt, że mniejszości narodowe w głębokiem rzekomo zrozumieniu interesów demokracji stanęły w pierwszym dniu sesji po stronie lewicy polskiej, a już w ub. sobotę mieli sposobność się przekonać, że nie interes demokracji leży im na sercu, lecz dążności odśrodkowe. Mniejszości narodowe przy wyborze marszałka Sejmu opowiedziały się za P. P. S. w nadziei, że tą drogą łatwiej będą mogły osiągnąć cele separatystyczne. Dał im wyraz jeden z posłów ukraińskich, gdy wygadał się, że on i jego towarzysze nigdy nie przestaną dążyć do ziednoczenia „ziem ruskich" w jedną całość republiki sowieckiej... Potem poprawił się, zmieniając wyraz — sowiecki na socjalistyczny, co jednak nawet na ławach socjalstycznych wywołało jedynie wesołość...

To jedno smutne doświadczenie P. P. S. — jedno zaprzeczenie ich naiwnych złudzeń. Drugie zaś przyszło ze strony komunistów. Właśnie wtedy, gdy nastroje Izby zaczęły łagodnieć na tle pozytywnych zagadnień budżetowych, komuniści wystąpili z nową awanturą obstrukcyjną przy pomocy środków przypominających najgorsze zwyczaje parlamentarne. I oto socjaliści musieli się uciec do sposobów, które niedawno tak surowo potępiali. Wprawdzie marszałek Daszyński nie wezwał policji, bo miał do dyspozycji straż marszałkowską, która usunęła komunistów, ale za to socjaliści własnoręcznie pomagali sejmowym organom bezpieczeństwa, zadając kłam swoim hasłom swobody krzyczenia, trąbienia i walenia deskami w pulpity w Sejmie...

Przeciwko komu teraz zwróci się gniew lewicy — oto pytanie ciekawe. Gdyby lewica nasza miała trochę zdolności do samokrytyki, do szczerości i trochę poczucia życiowego, to umiałaby na nie odpowiedzieć. Znalazłaby winę w sobie i zmieniłaby postępowanie w słusznem przekonaniu, że toruje niem drogę — anarchji i antypaństwowym dążnościom odśrodkowym...

Nowe manifestacje antypolskie w Gdańsku

Nowe bezprzykładne oszczerstwa prasy niemieckiej pod adresem Polski

Gdańsk, (tel. wł.). W Gdańsku odbyły się ostatnio wie[illegible] uroczystości i manifestacje jako w dzień jubileuszu 50-lecia utworzenia prowincji niemieckiej Prusy Zachodnie: Zgromadzone w tym celu w Gdańsku delegacje Związków nacjonalistycznych uchwaliły następującą rezolucję:

Delegacje wspominają w wierności prowincję Prusy Zachodnie, która przez traktat podyktowany nam w Wersalu została rozbita na szczątki, a która 1 kwietnia 1878 roku wytworzona została z ogólnej prowincji Prusy.

W dniu tym delegacje przyznają się bezwzględnie do niemieckości na kresach wschodnich i z okazji tej ponownie protestują przeciwko bezprawiu, które na wschodzie niemieckim popełniono przez dyktat wersalski, który kwitnącą ongiś prowincję Prusy Zachodnie, wbrew tak często głoszonemu prawu o samostanowieniu narodów poćwiartował i oddał w wielkiej części pod panowanie polskie, a dawne stare miasto niemieckie Gdańsk z jego 97 proc. ludności niemieckiej oderwał od niemieckiej ziemi macierzystej i skazał przy gospodarczem skrępowaniu z Polską o daleko idących następstw. na marne bytowanie, jako Wolne Miasto.

Ustawicznie przypominać nędzę niemczyzny nad Wisłą, jako następstwo dyktatu wersalskiego, będzie naszym obowiązkiem narodowym i patrjotycznym. Wołamy zatem głośno i na wszystkie niemieckie ziemice:

„To, cośmy utracili musimy odzyskać"

(Was wir verloren haben, darf nicht verloren sein).

Berlin, (tel. wł.). Nacjonalistyczna „Deutsche Allgemeiny Zeitung" w dłużeszej korespondencji z Gdańska w dniu 50-letniego jubileuszu utworzenia Prus Zachodnich poświęca sprawom niemczyzny na kresach wschodnich wiele uwag, zawierających stek obelg pod adresem Polski. W artykule tym czytamy:

„Ożywa dzisiaj pamięć o utraconej prowincji Prysy Zachodnie, wskutek traktatu podyktowanego nam w Wersalu, rozerwanej na części i utraconej na rzecz Polski. Przez przemocą i gwałtem dokonany podział na niemieckim wschodzie utraciła prowincja Prusy Zachodnie swoją samodzielność, kied yoba okręgi rejencyjne Gdański i Kwidzyń podzielone zostały, a stolica Prus Zachodnich Gdańsk zgodzić się musiała wbrew woli 94 proc. ludności niemieckiej na bytowanie, jako Wolne Miasto pod opieką Ligi Narodów."

Rozbicie Prus Zachodnie na cztery części stworzyło owe nieszczęsne stosunki graniczne na wschodzie, wskutek których cierpieć muszą Rzesza niemiecka i Gdańsk z powodu utworzenia korytarza i związanej z tem izolacji Prus Wschodnich. Że takie sensu pozbawione pociągnięcie granicy na wschodzie na przyszłość jest niemożliwe i że przez ustawiczne naprężenie, które powoduje, zagraża pokojowi Europy wschodniej nad Wisłą, z tego zdają sobie sprawę już najszersze koła zagranicy. Jedynie Polska z wszelkich sił usiłuje zgnieść i stłumić te głosy wszystkie, które wciąż wskazują na korytarz pomorski, jako na groźne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego i które domagają się uporczywie rewizji niemiecko-polskich stosunków granicznych, podkreślając, iż Polska także bez posiadania korytarza pomorskiego przez neutralizację biegu Wisły otrzymać może wolny dostęp do morza, do Bałtyku.

Nazwa utracone prowincje Prusy Wschodnie żyje jednakże dalej w okręgu rejencyjnym Prusy Zachodnie, które obecnie przydzielony jest do Prus Wschodnich ze stolicą w Kwidzynie, jak i w związku prowincjonalnym, utworzonym z części Prus Zachodnich i Poznania w marchji pogranicznej Posen-Westpreussen ze stolicą w Pile. Prastare niemieckie ziemie nad Wisłą z Toruniem, Chełmnem, Świeciem, Grudziądzem i Tczewem, zajęte obecnie przez Polskę, były w czasie przedwojennym bardzo ważną częścią składową Rzeszy. Dostarczały one wielkich ilości produktów roln., zwłaszcza zboża i ziemniaków, oraz uprawiały na wielką skalę hodowlę koni rasowych i bydła. Wobec tego utrata cennej tej prowincji wschodniej ciężko szkodzi państwu. Ludność niemiecka błogosławionych ziemic nad Wisłą została skazana na niepewne losy. Przeszło miljon zaś Niemców został zmuszony do wywędrowania i opuszczenia swej ojczyzny wskutek najbardziej agresywnych polskich metod wywłaszczania i gnębienia ludności niemieckiej. Wszyscy, którzy opuścić musieli swoją ziemię ojczystą w Prusach Zachodnich wskutek następstw dyktatu wersalskiego, wspominają dzisiaj z gorącą tęsknotą owe szczęśliwe dni, kiedy pod opieką państwa pruskiego czuli się bezpieczni w swej starej prowincji Prusy Zachodnie z jej surowemi urokami germańskiej marchji wschodniej.

Już Fryderyk, wielki król pruski, nazwał ziemie te nad Wisłą Prusami Zachodniemi, kiedy w r. 1772 (pamiętnym dla nas roku pierwszego rozbioru Polski — przyp. red.) **„przejął je"** (jak delikatnie dzisiaj Niemcy umieją nazwać czynność, która w języku potocznym nazywa się poprostu grabieżą i rabunkiem!) ongiś własność niemieckiego zakonu krzyżaków, z beznadziejnych stosunków gospodarki polskiej. W listach swoich mówił Fryderyk o nowo **„nabytych"** ziemiach tych (czytaj „zrabowanych") jako o „Kanadzie pruskiej" lub Syberji", co najlepiej może charakteryzuje ówczesny stan Prus Zachodnich pod panowaniem polskiem. Wspaniałe dzieło kulturalne wielkiego króla pruskiego musi także teraźniejszość uznać z wdzięcznością".

Artykuł ten, ziejący nienawiścią ku Polsce, zamieściliśmy cały dosłownie w tym celu, aby słowa te mówiły za siebie, i aby ustawicznie przypominać najszerszym kołom polskim, że na zachodzie czyha na granice nasze odwieczny wróg, który nigdy nie zmieni swoich zamiarów wrogich wobec Polski, mimo licznych pięknych słówek o porozumieniu i o braterskiej zgodzie. Artykuły, które raz po raz pojawiają się w prasie niemieckiej, przemówienia, które wygłaszają różni nacjonaliści niemieccy, zapominając o wszelkiej ostrożności, zdzierają maskę obłudy z oblicza pokojowych Niemiec.

A NAM NIECH BĘDĄ USTAWICZNEM MEMENTO NIEBEZPIECZEŃSTWA, GROŻĄCEGO NAM OD ZACHODU!

Nie zmieni nigdy wilka owcza skóra, którą wilk ten usiłuje z czasem przywdziać, aby oszukać świat

Przygrywki przedwyborcze w W. Brytanji

(Od własnego korespondenta).

Londyn w marcu.

Zgodnie z opinją wszystkich angielskich jaskółek przedwyborczych, ostatnia mowa Premiera Baldwina wygłoszona w Bewdley jest pierwszą przygrywką do wielkiej kampanji, którą partja konserwatystów ma zamiar rozwinąć przy następnych wyborach jesienią b. r. W okresie tym upływa czteroletnia kadencja parlamentarna, przez którą z takim sukcesem przetrwał gabinet P. Stanley'a Baldwin'a a ponieważ konstytucyjny zwyczaj nakazuje zwołanie ponownego referendum, przeto rząd całkiem lojalnie pierwszy daje znak dla generalnego wypróbowania sił.

Od historycznego zwycięstwa konserwatystów nad socjalistami i liberałami z roku 1924, stanowisko polityczne tych pierwszych, pomimo drobnych lokalnych strat, prawie w niczem nie ucierpiało, i wielka ta partja liczy w dalszym ciągu 413 zwolenników w Izbie Gmin, co jej daje większość 225 głosów nad połączonymi socjalistami i liberałami. Jest to siła tak przytłaczająca, że żadna, nawet najbardziej ruchliwa i odważna opozycja nie ma wobec niej najmniejszej szansy powodzenia.

Jakżeż bowiem wygląda „His Majesty's Oposition"? Składa się na nią 150 członków Labour Party pod przewodnictwem Ramsay'a Mac Donalda oraz 39 liberałów-niedobitków pod batutą „Czarownika z Walesu" Dawida Lloyd George'a. Pozatem, w skład opozycji wchodzi 7-u konstytucjonalistów, czterech „Niezależnych" i jeden irlandzki nacjonalista, co razem ze speakerem (Prezesem Izby) czyni 615 członków dla całej Izby Gmin.

Co się tyczy partji dotąd rządzącej, to sukces swój zawdzięczała ona, jak wiadomo, katastrofalnej porażce pierwszego gabinetu socjalistycznego t. z. „mniejszościowego" (gdyż nigdy właściwie rzeczywistej większości parlamentarnej nie posiadał), który miał odwagę narzucić krajowi integralny program nacjonalizacji środków produkcji, konsumpcji, finansów i transportu i jednocześnie udzielić rządowi sowieckiemu wielkiej pożyczki na sumę 20 miljonów funtów.

Jeżeli pierwsza grupa projektów była z góry skazana na niepowodzenie w kraju tak głęboko z tradycji i temperamentu konserwatywnym, o tyle pożyczka „sowiecka" miała duże szanse powodzenia, gdyby nie słynny list prowokacyjny Zinowjewa do angielskich komunistów, ogłoszony w swoim czasie przez „Daily Mail", co stał się ćwiekiem do trumny rządów Labour Party. Nic więcej bow., patrząc na sprawy te objektyw., nie przyczyniło się w tym samym stopniu do fenomaln. zwycięstwa konserwatystów, jak właśnie stwierdzenie w owej chwili wysoce nielojalnego stanowiska delegacji sowieckiej w Anglji, która niemal od samego początku swego do Londynu przyjazdu, nie przestała intrygować i wichrzyć przeciw całości, bezpieczeństwu oraz spokojowi wewnętrznemu kraju, który jej udzielił gościny i gotów byłby nawet w pewnych warunkach udzielić tak znacznej pożyczki. „The Red Letter" (czerwony list) jak go londyńska prasa przezwała, przejdzie zatem do historji angielskiej partii konserwatywnej jako dokument, któremu zawdzięczała największą „majority" w historji parlamentaryzmu z nad brzegów Tamizy.

Jednocześnie jednak przyjdzie zauważyć, że żadna gazeta zapewne z takim samym sukcesem jak „Daily Mail" nie zdoła tak prędko przyprawić o ruinę jedną partię polityczną, a wywyższyć do takich szczytów drugą. Jest to możliwe w kraju, gdzie cyrkulacje dzien. liczą się na miljony... W związku z tem „Daily Mail" odegrał w historji Westminsteru wielką i ważką historyczną rolę jasno stwierdzającą znaczenie wielkiej prasy w losach nowoczesnego państwa.

Tak tedy zasadniczo zwycięstwo swe jak i liczne falangi zwolenników zawdzięcza dzisiejsza partja konserwatywna anti-komunistycznej platformie, jaką zajęła w roku 1924, w której „Czerwony List" Zinowjewa tak epokową odegrał rolę.

Z tego wynika, że walka z komunizmem była i będzie jeszcze przez szereg lat główną trampoliną wyborczą partji konserwatywnej, tem wdzięczniejszą im energiczniejszemi będą zakusy Moskwy, dążące do obalenia obecnego porządku socjalnego w Anglji.

Ten zasadniczy fakt angielskiej wewnętrznej polityki zrozumiała poniewczasie angielska Partja Pracy, która na jednym z licznych swoich kongresów postanowiła zlikwidować swój intymny stosunek ze swem lewem skrzydłem zbyt oczywiście sympatyzującem z Moskwą

Podziałało to niezawodnie wzmacniająco na jej strukturę wewnętrzną, która, jak zresztą pozostałe partje polityczne, nie pozostawała w ciągu ubiegłych trzech lat bez wewnętrznych tarć i fermentów.

Takie same różniczkowanie poglądów i zasad daje się również zauważyć w onie partji konserwatywnej, zwłaszcza, jeżeli chodzi o rozwiązanie pewnych, nadzwyczaj trudnych problemów ekonomiczno-socjalnych, jak, na przykład, sytuacji węglowej. W stosunku do niej prawe skrzydło konserwatystów czyli t. zw. „die-harda", liczący w swych zastępach wielu wielkich właścicieli kopalń węgla, nie chcą nadal słyszeć o żadnych reformach swych uprzywilejowanych stanowisk, podczas gdy jej lewe skrzydło skłania się ku bardziej liberalnej polityce. W kwestji przekonań religijnych również widzieliśmy niedawno całkiem nieoczekiwaną różnicę poglądów w kadrach samej partji rządzącej, co skończyło się odrzuceniem odnośnego wniosku, dotyczącego t. z. „Nowej Książki do Nabożeństwa". Tak więc te i podobne racje skłaniaja dzisiaj rząd Baldwina do ogłoszenia nowych wyborów, aby jego tak lojalni i karni poplecznicy mogli ponownie poddać egzaminowi swe polityczne sumienia.

Rezultat trzechletnich wysiłków rządów p. Baldwina przedstawia się na ogół pomyślnie, gdyż wbrew ogromnym trudnościom wewnętrznym i zewnętrznym, postęp jaki Anglja oraz idea pokoju uczyniła, jest ze wszech miar godzien zanotowania.

W polityce zagranicznej najważniejszym krokiem obecnego rządu było zrealizowanie nowej koncepcji pokoju europejskiego, znanej pod nazwą „Locarno". Aczkolwiek pakty, które ją obejmują, pozostawiają wiele do życzenia, jeżeli mówić o bezpieczeństwie Wschodniej Europy, a głównie Polski, to jednak, jeżeli chodzi o możliwość nowego konfliktu zbrojnego między Francją a Niemcami, to ten, dzięki nim został zredukowany do minimum. Za to dzieło specjalne uznanie należy się Sir A. Chamberlain'owi, który jest również gorącym zwolennikiem „Entente Cordiale" z Francją, a tem samem szczerym przyjacielem Polski i lojalnym poplecznikiem ideałów i interesów Ligi Narodów.

Być może, że pokojowość angielska zbyt daleko poszła, jeżeli chodzi o Niemcy, które, wbrew wszystkim swym oficjalnym zapewnieniom zbroją się z zastraszającą szybkością, ale jest to jeszcze błąd polityki Lloyd George'a, który „na złość Francji" chciał ją coprędzej „na nogi" postawić. Na szczęście jednak i w Anglji już zaczynają sobie zdawać sprawę z tej dwulicowej gry i jej niebezpiecz. dla pokoju europejskiego, a zarazem pokoju angielskiego, który jest Anglji największym atrybutem (jak brzmią słowa angielskiego historyka). Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że Anglja dzisiejsza chce i dąży za wszelką cenę do utrzymania pokoju i inne narody do tego nakłania. „Wojenna mentalność" tak typowa przed trzema laty, dzisiaj niemal znikła zupełnie, co zauważył słusznie p. Baldwin, iż „narody rzeczywiście pragną pokoju."

Tę samą pokojową politykę usiłował rząd p. Baldwina stosować w stosunkach wewnętrznych, gdzie jego wytycznem hasłem był „pokój w przemyśle". Rezultat jej widać w różnych wysiłkach grup, reprezentujących kapitał i pracę, ku zbliżeniu i porozumieniu się odnośnie pokojowej współpracy (League of Industrial Poeace etc.).

Stefan Kleczkowski.

Parlament Rzeszy rozwiązany

Ostatnie posiedzenie Rady Państwa i Reichstagu

Berlin, (PAT.) Rada Państwa uchwaliła zarówno etaty, jak i wszystkie pozostałe ustawy, uchwalone przez Reichstag w brzmieniu Reichstagu. Tem samem Rada Państwa zgodziła się na zmniejszenie zasiłków dla terenów wschodnich z 20 milj. na 9½ milj. oraz na przyznanie kredytów na budowę pancernika. W sprawie pancernika referent Rady Państwa zgłosił zastrzeżenie, w którem Rada Państwa prosi rząd Rzeszy, aby nie wszczynał sprawy budowy pancernika przed dniem 1-go września tak, aby nowy rząd i nowy Reichstag nie były postawione przed faktem, dokonanym i aby mogły się dostosować w tej dziedzinie do sytuacji finansowej i wpływów podatkowych. Przedstawiciel Bawarji, który początkowo sprzeciwiał się temu zastrzeżeniu, zgodził się na nie, skoro minister Reichswehry Groener oświadczył, że je przyjmuje. W ten sposób wszystkie punkty sporne pomiędzy Radą Państwa a Reichstagiem, które istniały dotychczas, zostały usunięte, a uchwały Reichstagu nie doznały żadnych zmian. Dzięki temu posiedzenie Reichstagu rozpoczęto o godz. 12 w południe, nie potrzebowało już podejmować żadnych specjalnych uchwał większścią wykwalifikowaną. Jedynie tylko stronnictwo niemiecko-narodowe próbowało powstrzymać na plenum ratyfikacje traktatu handlowego niemiecko-greckiego. Ratyfikacja ta przyjęta została olbrzymią większością.

Następnie zabrał głos kanclerz Marx, który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażające podziękowanie rządu dla Reichstagu i dla Rady Państwa za szybkie i sprawne przeprowadzenie programu prac końcowych.

Kanclerz zakończył swe przemówienie odczytaniem dekretu prezydenta Hindenburga następującej treści: Wobec tego, że Reichstag załatwił t. zw. program prac końcowych i ponieważ nie można oczekiwać, aby w swej obecnej kadencji mógł on załatwić jeszcze dalsze jakieś większe prace ustawodawcze, rozwiązuje niniejszem na podstawie artykułu 25 konstytucji parlament Rzeszy".

Dekret prezydenta nie zawierał terminu nowych wyborów. Termin ten ogłoszony został przez odrębne rozporządzenie Prezydenta.

Rozprawa budżetowa w Sejmie

Znowu awantury komunistyczne — Przedłożenia rządowe zostały uchwalone

Warszawa. Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu całe **prowizorjum budżetowe przyjęto w trzeciem czytaniu.** Poprawkę p. Rybarskiego (oparcie prowizorjum na ustawie skarbowej z 1927) odrzucono 182 głosami przeciw 164. Klub narodowy po ogłoszeniu tego wyniku wyszedł z sali. Z innych poprawek przyjęto tylko poprawkę p. Kuryłowicza, że jednorazowy wysiłek dla funkcjonarjuszów państwowych wypłacony będzie w dwóch równych ratach 20 kwietnia i 20 maja.

Warszawa. (PAT.) Sobotnie posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 7,05 popoł. Sejm przystąpił do pierwszego czytania preliminarza budżetowego na okres budżetowy od 1 kwietnia do 31 marca 1929. Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Warski (kom.). Mówca przystąpił do odczytania długiej deklaracji swej frakcji. Marszałek wśród ogólnej wrzawy i protestów ze strony poszczególnych posłów wzywa mówcę parokrotnie do porządku, w końcy mówcy odbiera głos.

Następnie przemawiał p. Czapiński (P. P. S.). W mocnych słowach przeciwstawił się mówca wywodom p. Warskiego, któremu odmawia prawa bronienia demokracji polskiej, albo zarzucania socjalistom polskim braku demokracji. Nie jest prawdą, — mówił dalej p. Czapiński — jakobyśmy nie umieli skorzystać z prawa odmawiania rządowi budżetu. P. P. S. wstrzymała się od głosowania, ponieważ uważa prowizorjum budżetowe za konieczność państwową.

W imieniu Bezp. Bloku dłuższe przemówienie wygłosił p. Sanojca. Mówca oświadcza, że Bezp. Blok postanowił wytężyć wszystkie siły, aby stworzyć wielką grupę ludzi około osoby i rządu Marszałka Piłsudskiego.

Następnie z kolei mówca p. Chrucki (klub. ukr.) oświadcza, że bez względu na swe zasadnicze stanowisko, chcąc podkreślić opozycję klubu ukraińskiego do rządu, wnosi o odrzucenie preliminarza budżetowego.

W tem miejscu p. Czapiński postawił wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek ten upadł 175 głosami przeciw 114. W ten sposób dyskusja potoczyła się w dalszym ciągu.

Następny mówca p. Dębski (Piast) stwierdził na wstępie, że klub jego będzie głosował za odesłaniem preliminarza do komisji. Jako mniejszość — mówił p. Dębski — zastrzegamy sobie opozycję, ale ta opozycja nie będzie niszczyła samej instytucji i godziła w dobro państwa.

P. Anusz (B. B.) stwierdza, że jeśli Sejm chce zdać egzamin wobec społeczeństwa, to nie może od pierwszego dnia uprawiać demagogji. W końcu swego przemówienia p. Anusz stwierdził, że objęcie rządów w Polsce przez Marszałka Piłsudskiego, uratowało kraj od ruiny gospodarczej i politycznej.

W tym momencie obrad p. Czapiński ponowił swój wniosek o przerwanie dyskusji. Mimo protestu centrum rozprawę przerwano. Przew. wicemarsz. Woźnicki zakomunikował, że wpłynęły dwa wnioski: p. Chruckiego, o odrzucenie preliminarza budżetowego i analogiczny wniosek frakcji komunistycznej. Na wniosek p. Polakiewicza (B. B.) przystąpiono do głosowania imiennego z listy.

Wynik głosowania nad wnioskiem p. Chruckiego o odrzucenie w pierwszem czytaniu preliminarza budżetowego w głosowaniu imiennem z listy jest następujący: **za wnioskiem głosowało posłów 139, przeciw 278. Wniosek zatem został odrzucony.** Wniosek p. Warskiego, identyczny co do treści uznany został przez przew. jako załatwiony w pierwszem głosowaniu. W wyniku głosowania preliminarz budżetowy odesłany został do komisji budżetowej.

Przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego: sprawozdania komisji budżetowej o poprawkach senatu do projetku ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych. Chodzi tu o zmiany, wprowadzone przez Senat do projektu ustawy, uchwalonego przez Sejm. Senat odrzucił poprawki wprowadzone przez Sejm do projektu rządowego, a polegające na dodaniu na meljoracje połączone z regulacją rzek na cele rolnictwa dalszych 15 milj., na budowę szkół powsz. dalsze 25 milj., wreszcie na odbudowę wsi po zniszczeniach wojennych 2 milj. złotych. Imieniem komisji budżetowej jako sprawozdawca większości komisji zreferował sprawę poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie). Na podstawie sprawozdania posła Wyrzykowskiego rozwinęła się dyskusja. Pierwszy w niej zabrał głos wiceprezes Rady Min.. prof. Bartel.

Przemówienie wicepremjera Bartla

W przemówieniu swem p. wiceprezes Rady Min. przypomniał, że cały szereg mówców opozycji wygłaszał przemówienia krytykujące rządowe próby rozdymania budżetu i dawał rządowi lekcje, w jaki sposób należy rządzić pod względem gospodarczym Państwa. Członkowie rządu — mówił prof. Bartel — z całą powagą słuchali tych wywodów i starali się wpoić w siebie te przekonania oszczędnościowe, które panowie posłowie byli łaskawi tu wypowiedzieć. Poddaliśmy szybko analizie dotychczasowe nasze postępowanie i gotowi bylibyśmy stwierdzić, że istotnie byliśmy lekkomyślni. W ten sposób osiągnęliśmy równocześnie pewność, że dalsze rozdymanie budżetu, że dalsze szafowanie groszem, że dalsze nieliczenie się z oszczędnością, jest ze strony tych pp. posłów wykluczone. Niestety, tuż zaraz — mówił dalej wicepremjer Bartel — w parę minut później, kiedy na porządek obrad przyszła sprawa nadzwyczajnych inwestycyj, okazało się, że owe wykłady ekonomiczne były właściwie niewiadomo dla kogo przeznaczone, że wnioski przekreśliły owe wywody, skierowane jako monita do rządu. **Albo jesteśmy instytucją poważną i poważnie rozpatrującą problemy państwowe, albo też jesteśmy świątynią niekompetencji, w której rozprawia się o rzeczach, których się nie zna.**

Proszę Panów — kończył wiceprezes Bartel — te cztery względnie dwie strony, które panowie mają przed sobą, to jest owoc długich i bardzo gruntownych studjów, to nie jest wniosek poselski, który jest niejednokrotnie rzucany przez ramię bez należytego zrozumienia. Wimieniu rządu oświadczam się przeciwko wnioskowi komisji budżetowej, referowanemu tu przez posła Wyrzykowskiego.

W dalszej dyskuji zabierał jeszcze głos szereg mówców, bądź za wnioskiem komisji budżetowej, bądź też przeciw. W rezultacie dyskusja została przerwana.

Po przerwie zabrał jeszcze głos p. min. skarbu Czechowicz, który prostował niektóry cyfry, podane przez sprawozdawcę.

W głosowaniu imiennem **wszystkie poprawki Senatu zostały uchwalone, to znaczy projekt ust. o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych został uchwalony w myśl przedłożenia rządowego.** W końcu nagłość wniosku klubu narodowego w sprawie nowelizacji rozp. Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych i o zmianie przepisów o organizacji Najwyższego Trybunału Administracyjnego uzasadniał pos. Sieradzki (Klub Narod.).

Nagłość uchwalono i na tem posiedzenie zamknięto. Zamykając obrady, p. marszałek życzył posłom „Wesołych świąt". Podczas ferji obradować będą komisji.

Rokowania polsko-litewskie

Manieckie zastraszenia Waldemarasa

Berlin, (PAT). „Vossische Zeitung" ogłasza dwa wywiady, uzyskane przez dwuch korespondentów tego pisma, przebywających w Królewcu.

Premjer litewski Waldemaras, który udzielił jednego z tych wywiadów, zaczął rozmowę od wyrażenia zdziwienia, że zapowiedziane już oddawna konkretne propozycje polskie co do programu obrad konferencji do dziś nie zostały zakomunikowen stronie litewskiej w pełnym zakresie. Wskazując na dwa dokumenty, leżące na stole, Waldemaras oświadczył korespondentowi: Mam tutaj przynajmniej dwa projekty polskie, które stanowią początek. Nie czytałem ich jeszcze, ale zapewne nie będą one zawierały żadnych niespodzianek, gdyż w czasie rozmowy z p. Zaleskim co do zwajemnych pełnomocnictw okazało się, że pełnomocnictwa polskie obejmują tylko drobną część rezolucji genewskiej, mianowicie dotyczą tylko ustalenia stosunków, mogących utrzymać pokój. Zdaniem premjera litewskiego, tego rodzaju zwężony materjał rokowań posiada niewielką wartość, w ścisłym bowiem związku z temi kwestjami stoi sprawa wyjaśnienia roszczeń litewskich co do odszkodowań za szkody, wyrządzone przez zamach gen. Żeligowskiego, oraz rozważenie kwestji bezpieczeństwa, która wyłoniła się wskutek istnienia conajmniej tolerowanych przez Polskę i działających przeciwko rządowi litewskiemu grup emigrantów. Ta kwestja znowu dotyczy ściśle kwestji wileńskiej, o której, w myśl rezolucji Rady Ligi, niema się mówić, choć trudno osiągnąć jakikolwiek, choćby tylko do pewnego stopnia zadawalający, wynik rokowań bez rozważania najważniejszych punktów. Najważniejszemi zaś punktami są te, które pozostają w związku z Wilnem. My jednak oczekujemy, co nam zaproponuje delegacja polska, oświadczył dalej premjer Waldemaras.

„Byłoby dla nas rzeczą niemożliwą do zniesienia opłacać listy do naszej dawnej, wbrew prawu, oderwanej od nas stolicy, zagranicznemi markami pocztowemi. Również niemożliwą do zniesienia dla nas jest rzeczą, ażeby Litwini musieli jeździć na Wileńszczyznę za wizą polską. Najważniejszem jednak jest to, że dotychczas niema żadnych granic pomiędzy obu państwami, lecz istnieje tylko linja demarkacyjna. Będzie to wywoływało poważne trudności przy tworzeniu granicy celnej".

W odpowiedzi na wysuniętą przez korespondenta kwestję, że szereg towarów polskich, a przedewszystkiem węgiel górnośląski i łódzkie towary włókiennicze importowane są na Litwę w wielkiej ilości, p. Waldemaras odpowiedział, że Litwa istotnie przymykała oczy na tę kwestję, która niema jednak w obecnych rokowaniach żadnego znaczenia.

Stanowiskoo plskiej delegacji

Jednocześnie z tym wywiadem „Vossische Zeitung" podaje wywiad, udzielony przez jednego z kierowniczych członków delegacji polskiej przebywającemu obecnie w Królewcu stałemu korespondentowi „Vossische Zeitung" w Warszawie p. Birnbaumowi.

Wywiad ten podkreśla na wstępie, że delegacja polska wręczyła delegacji litewskiej dwa opracowane już projekty konwencji o uregulowaniu ruchu lokalnego i komunikacji kolejowej między Polską a Litwą i że dziś popołudniu miała wręczyć projekt dalszych konwencyj o komunikacji pocztowej i telegraficznej. Delegacja polska zaproponowała obie te kwestje jako pierwsze do dyskusji, ponieważ są one najłatwiejsze do rozwiązania. Delegacja polska jest jednak zasadniczo gotowa do dyskutowania każdej innej propozycji, któraby była przedstawiona przez delegację litewską w ramach rezolucji Rady Ligi Narodów. Delegacja polska również nie będzie się uchylała od rozwiązania kwestji odszkodowania za straty, wywołane przez walki plosko-litewskie, tembardziej, że Polska ma również do przedłożenia listę szkód wyrządzonych jej przez stronę litewską w tych walkach.

Delegacja polska gotowa jest również do rokowań w kwestji bezpieczeństwa granic litewskich, aczkolwiek rząd polski uważa, że bezpieczeństwo to jest dostatecznie zagwarantowane przez statut Ligi Narodów. Jeżeli jednak Litwini poza tą gwarancją żądają jeszcze jakiegoś specjalnego zabezpieczenia prawnego, to Polska nie odrzuca tej propozycji. Również żądanie Litwinów co do takiego uregulowania opłat paszportowych i pocztowy w komunikacji z Wileńszczyzną, któreby odpowiadały litewskim przepisom wewnętrznym, są — zdaniem delegacji polskiej — możliwe do spełnienia w ramach umowy pocztowej i konwencji paszportowej, tembardziej, że Polska nie przywiązuje żadnej wagi do wysokości opłat pocztowych w obrocie z Litwą i że Polska zgodziłaby się na takie same ułatwienie paszportowe na granicy Wileńszczyzny, jakie istnieją w komunikacji pomiędzy polskim i niemieckim Górnym Śląskiem.

Członek delegacji polskiej zakończył swój wywiad wyrażeniem przekonania, że litewska opinja publiczna zrozumie całkowicie konieczność nawiązania stosunków z Polską dla stabilizacji gospodarczych i finansowych stosunków na Litwie.

Klub parlamentarny „jedynki"

złożył hołd p. Prezydentowi.

P. Prezydent Rzplitej przyjął na posłuchaniu członków klubu parlamentarnego jedynki, którzy złożyli Mu hołd. Według woniesień „Epoki", w imieniu zebranych parlamentarzystów, przemówił p. prezes kyubu płk. Sławek:

„Panie Prezydencie! — mówił prezes Sławek. — W imieniu zgromadzonych tu posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku mam zaszczyt oświadczyć, iż przybyliśmy tu, aby złożyć p. Prezydentowi hołd i wyrazić radość z powodu możności współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego dla dobra Państwa i Ojczyzny."

Wśród głębokiej ciszy dał się słyszeć głos p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

—Ogromnie mi miło — zaczął p. Prezydent — że tak liczny zespół posłów i senatorów raczył tu przybyć, aby złożyć hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej. Dziękuję! Nie będę się silił na wyszukaną mowę. Pidzielę się tylko temi refleksjami, które nasuwają mi się w tej chwili, — prosto i szczerze.

Cieszę się bardzo, że panowie wznieśli się ponad poziom drobnych interesów i wyczuli te wspólne zagadnienia, które potrzebne są do budowy i wzmocnienia naszej siły państwowej. Cieszę się i dlatego, iż wizyta panów jest pierwszym wypadkiem złożenia hołdu Prezydentowi przez posłów sejmowych.

Tem więcej się cieszę, że Panowie w swym zespole doszli do wyczncia tych zagadnień, idąc z naszym Wielkim Wodzem Narodu, do współpracy,. Jest naszem wspólnem pragnieniem aby ten wielki Wódz długo nam żył, i długo sprawował władzę, która takie kobroczynne wydaje skutki.

Pragnieniem mojem jest, aby ta współpraca wydała obfite i dodatnie dla Państwa rezultaty".

Potrzeby kolejnictwa

Wywiad z min. Romockim.

Warszawa, (AW) Minister komunikacji Romocki udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył, że kwota 22,9 miljonów zł. w budżcie nadzwyczajnym M-stwa Komunikacji nie może pokryć całkowicie zapotrzebowanie kolejnictwa tem bardziej wobec tak ogromnych zamierzeń, jak budowa węzła warszawskiego, i konieczności pobudowania kilkuset domów dla pracowników kolejowych. W związku z tem potrzebna jest kwota około 120 miljonów zł. aby pracom inwestycyjnym nadać właściwe tempo. Wśród szeregu projektów pokrycia tej kwoty aktualnym jest projekt pożyczki 80 do 100 miljonów zł. wypuszczonej w dwuch transzach na 7 do 8 lat. W zakończeniu wywiadu oświadczył, iż podwyżka biletów kolejowych nastąpi w ciągu najbliższych miesięcy. Osobowa taryfa zostanie podwyższona o 20%. Nie ulegną podwyżce jedynie bilety dla pracowników kolejowych i państwowych w ruchu podmiejskim.

Dziennikarze litewscy

nie otrzymali zezwolenia na przyjaz do Królewca.

Gdańsk. (tel. wł.) Z Kowna nadeszła tutaj wiadomość, że premjer litewski Waldemaras nie udzielił zezwolenia na wyjazd do Królewca dziennikarzom litewskim, którzy chcieli być obecni przy toczących się rokowaniach polsko-litewskich, w szczególności zaś zabronił naczelnemu redaktorowi „Ritas", dr. Turackasowi oraz naczelnemu redaktorowi „Lietuvos Zinos" Dajlidesowi. Decyzja w tej sprawie premjera litewskiego wywołała w kołach opozycyjnych prasy litewskiej zrozumiałe oburzenie. E. H.

Litwa domaga się 10 milj. dol. za akcję gen. Żeligowskiego

Królewiec, (PAT). W odpowiedzi na projekty polskie złożone delegacji litewskiej a dotyczące sprawy ruchu sąsiedzkiego oraz komunikacji pocztowej i telegraficznej delegacja litewska wręczyła jako swój projekt do programu obrad notę, **w której żąda odszkodowania w wysokości 10 miljon. dol. za akcję gen. Żeligowskiego w dniu 9 października 1920 r. w stosunku do Wilna.**

W odpowiedzi na tę notę **delegacja Polska natychmiast przedłożyła kontrnotę w której podkreśla, że nie wchodząc narazie w meritum tej sprawy, która będzie przedmiotem specjalnych badań zastrzega sobie prawo złożenia ze swej strony również swoich żądań o odszkodowanie w stosunku do rządu litewskiego za pogwałcenie neutralności przez Litwę w czasie wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920 oraz za inne akty gwałtu, dokonane ze strony litewskiej wobec Polski.**

Następnie delegacja polska złożyła delegacji litewskiej trzeci projekt dotyczący sprawy komunikacji kolejowej. Na tem wyczerpana została działalność obu delegacyj.

Następne plenarne posiedzenie obu delegacyj odbędzie się zapewne w poniedziałek.

Konkurs

W administracji powiatowej powiatu Kościerzynie wakuje zaraz wzgl. od 15 kwietnia br., stanowisko

KASJERA
Powiatowej Kasy Komunalnej

Kandydaci obeznani dokładnie z tymże działem oraz zaznajomieni z nową instrukcją kasowo-rachunkową, zechcą zgłosić się z dołączeniem życiorysu i odpisów świadectw do Wydziału Powiatowego w Kościerzynie, Pomorze.

Do posdy przywiązane są pobory XII wzgl. XI grupy plus 15% dodatku komunalnego

Kościerzyna, dnia 30-go marca 1928 roku.
Starosta Powiatowy (—) *Dr. Bartz.*

Komunikat

We środę, dnia 4-go kwietnia br. urządza Związek Obrony Kresów Zachodnich w sali „Strzelnicy" (ul. Przedzamcza) o godz. 18-ej

WIEC PROTESTACYJNY

w sprawie zakazu śpiewania „Roty" w szkołach polskch na Górnym Śląsku.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich interesujących się tą sprawą mieszkańców Torunia, a zwłaszcza przedstawicieli zarządów poszczególnych towarzystw.

Kronika

Kwiecień
3
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.:
Wtorek Ryszarda b. w.
Środa Izydora b. w. d. k.
Kalendarz słowiański:
Wtorek Mnożysław
Środa Bożywój
Słońce: wschód 5, 8 zachód: 18,11
Księżyc: wschód 17,16 zachód 4,26

APTEKA DYŻURNA.

Dyżuruje od soboty 31 marca do piątku 6 kwietnia b.r. włącznie Apteka pod Lwem — Nowy Rynek, telefon 269.

— **Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem,** przy ul. ks. Budkiewicza 26 udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym. Opiekunka zdrowia udziela informacji codzień od 3—5 po poł. Lekarz przyjmuje matki z dziećmi w poniedziałki i piątki od 2 — 4, kobiety ciężarne w środy od godz. 2—4.

— **Poradnia przeciwgruźlicza** (ulica Wielkie Garbary), bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Bezpłatna poradnia dla płucno chorych,** przy ul. ks. Budkiewicza 27 czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—3. Porady lekarskiej udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1—4.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz. II p.) otwarte w niedziele, wtorki i piątki od godz. 11—13.

— **Muzeum miejskie,** (ul. Lipowa nr. 28). otwarte w środy od godz. 12—2, w niedzielę i święta od godz. 11—2.

— **Bibljoteka i czytelni T. C. L.** w muzeum (ul. Lipowa 28) codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5—7 wiecz. dla dzieci tylko w każdą środę od godz. 4—5 po poł.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska) w poniedziałki i czwartki od godz. 4—5 po południu.

W Małem Tarpnie w niedziele i święta po nabożeństwie.

— **Bibljoteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15,30—18,30; filja I (ul. Lubieniecka 44) tylko w niedziele od 14 do 15; filja II (ul. Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— Nowa filja T. C. L. na Mokrem (3-szkoła) — tylko w niedzielę 14—15.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9,30—12 i od 16—19,30.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

We wtorek, dnia 3 bm. o godzinie 8 wieczorem na liczne żądania, skierowane do dyrekcji, zostanie powtórzona komedja Verneuill'a pod tytułem: „Orzeł czy Reszka" z gościnnym występem znakomitej naszej artystki filmowej p. Jadwigi Smosarskiej, którą dyrekcji udało się jeszcze pozyskać na ten wieczór. Niebywałe powodzenie i entuzjazm z jakim przyjęto na niedzielnem przedstawieniu tego niezwykłego gościa, który w roli Maici czarował nadzwyczajnym wdziękiem przepełnioną widownię, pozwalają przypuszczać, że i na ten jedyny wieczorny występ królowej polskiego ekranu bilety zostaną przez publiczność rozchwytane.

Od środy, dnia 4 bm. do soboty, dnia 7 bm. włącznie teatr z powodu Wielkiego Tygodnia nieczynny.

Najbliższe widowisko w niedzielę, dnia 8 bm. o godzinie 8 wieczorem wypełni świetna i efektowna operetka pod tytułem: „Tancerka w masce"

Zakończenie wstępnych rokowań polsko-litewskich w Królewcu

Warszawa, (tel. wł.) Wczoraj, w poniedziałek o godz. 6 wieczorem ukończona została w Królewcu wspólna konferencja polsko-litewska.

Zostały powołane 3 komisje:

1-sza dla spraw gospodarczych i komunikacyjnych pod przewodnictwem szefa gabinetu ministra spr. zagr. radcy Szumlakowskiego i dyr. dep. polit. Zauniusa, z 2-ga dla spraw bezpieczeństwa pod przewodnictwem p. Hołówki i Balodisa, 3cia dla spraw ruchu granicznego pod przewodnictwem radcy Tarnowskiego i posła litewskiego w Berlinie Szidzi Kauskasa. Komisje rozpoczna swe prace 20 kwietnia. Pierwsza Komisja zbierze się w Kownie, druga w Warszawie, trzecia w Berlinie lub w Królewcu.

W ten sposób zostały ukończone wstępne rokowania. Min. Zalski prawdopodobnie jeszcze dzisiaj w nocy opuści Królewiec.

Dalsze prowokacyjne głosy prasy niemieck.

przeciw Polsce i przeciw Pomorzu

z okazji 50-lecia utworzenia Prus Zachodnich

W uzupełnieniu wiadomości, podanych na pierwszej stronie o prowokacyjnych głosach przeciwpolskich prasy niemieckiej, notujemy jeszcze napaści na Polskę, zamieszczone przez kwidzyńską, znaną ze swych wystąpień antypolskich „Wichsel Zeitung", **która cały numer poświęca „jubileuszowi 50-letniemu" Prus Zachodnich, zapełniając go stekiem obelg, fałszów skarg i napaści na Polskę, bezprzykładnych w swej śmiałej szczerości i prawie rozbrajających** Poprostu brak słów na to mnóstwo bezeceństw.

Kwidzyń. Specjalny numer kwidzyńskiej „Weichsel-Zeitung", poświęcony „50-letniemu jubileuszowi Prus. Zachodnich", zawiera m. in. następujące artykuły:

„Prusy Zachodnie — Korytarz a sumienie świata", „Myśli przewodnie przywódców duchowych Prus Zachodnich", „Nauczki z czasów wojny i plebiscytu", „Duch zachodnio-pruski", „Zarys historyczny", „Dawna Izba Handlowa w Grudziądzu", „Rozćwiartowanie Prus Zachodnich", „Co gdańskie wały forteczne opowiedzieć mogą", „Nonsensy korytarza polskiego", („Widersinn des poln. Korridors"), „Dlaczego Prusy Zachodnie zostały rozbite". Nagłówki te mówią w większej części same za siebie i zdradzają treść artykułów, do których jeszcze powrócimy, poświęcając im szczegółowe streszczenia, i o ile wogóle zasługują, słuszna odprawę.

Stronę tytułową zaś tego specjalnego numeru antypolskiego zdobi „bolejąca postać niewiścia, mająca być symbolem owych „nieszczęsnych" Prus Zachodnich, rozdartych i rozćwiartowanych, a u stóp jej żołnierz polski wbija klin, symbol traktatu Wersalskiego w twardą opokę „państwa bojaźni bożej", oddzielające od tego fundamentu część, na której widnieją nazwy: **Dirschau, Berent, Karthaus, Putzig, Thorn, Culm, Graudenz, Schwetz, Tuchel, Konitz, Dt. Krone, Neustadt, Briesen** itd. Obok tej symbolicznej ryciny zaś, mdły wiersz, obliczony na sentyment niemiecki ma wpoić nienawiść ku Polsce w serca „wiernych Prusaków" i nienawiść ku Francji pośrednio, gdyż także traktat wersalski w każdem zdaniu iży się w sposób dla którego już brak słów potępienia.

O traktat pokojowy między Stanami Zjedn. a Polską

Warszawa (tel. wł.) Za pośrednictwem posła polskiego w Waszyngtonie Ciechanowskiego zostały przeprowadzone wstępne rozmowy w sprawie traktatu arbitrażowo-koncylacyjnego między Stanami Zjedn. a Polską.

Traktat ten ma się oprzeć pod względem formy na ostatnim traktacie amerykańsko-francuskim.

Sam wymierzył sobie sprawiedliwość

Morderca skazany na powieszenie popełnił samobójstwo

W piątek wieczór, jak już donosiliśmy, skazano na karę śmierci przez powieszenie Wilczyńskiego, który zamordował pod Kostrzynem Tomaszczaka. Wilczyński po odprowadzeniu go do więzienia przy ulicy Młyńskiej załamał się nerwowo; po spokoju, który okazał w czasie rozprawy nastąpiła silna depresja psychiczna. We dwadzieścia cztery godziny po wyroku rano wymierzył sobie sprawiedliwość. Wczoraj bowiem o godzinie trzeciej rano dozorca więzienny zauważył samobójstwo Wilczyńskiego, który w celi powiesił się na ręczniku.

Dalszy wspaniały sukces piłkarzy polskich w Niemczech.

Po zwycięstwie w Berlini rozegrała drużyna poznańsk. K.S. „Warta" nazajutrz mecz w Lipsku z Fortuną i tam również zwyciężyła w stosunku 1:0, przyczem bramkę strzelił Przybysz. Są to cukcesy, które przeszły wszelkie oczekiwania! Śmiało bowiem zaryzykować można twierdzenie, że nie było niekogo, nawet najbliższych kół Warty, ktoby przypuszczał, że Warta w Berlinie zwycięży. Typowano porażkę w najrozmaitszych kombinacjach. Krytyczne były również głosy prasy.

SKLEPY PRZED ŚWIĘTAMI BĘDĄ OTWARTE DO GODZINY 8-EJ WIECZOREM

Na mocy zezwolenia ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz magistratu miasta Torunia, składy handlowe w tygodniu przedświątecznym od poniedziałku 2 do soboty 7 kwietnia rb. będą otwarte do godziny 20-ej, przyczem czas pracy dla personelu handlowego zostaje przedłużony o 2 godziny dziennie na zasadzie i warunkach artykułu 6 ustawy z dnia 18 listopada 1919 roku poz. 7 (Dziennik Ustaw Rzpl. 1920 nr. 2).

Kuratorjum okręgu szkolnego, przychylając się do prośby Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich, zwolniło personel handlowy męski i żeński z lekcji w szkołach dokształcających w ostatnim tygodniu przedświątecznym.

Towarzystwo Kupców Chrześcijańsk. w Toruniu

ZEBRANIE KLUBU WIOŚLARSKIEGO

W dniu 30 bm. odbyło się doroczne walne zebranie klubu wioślarskiego w Toruniu, na które mzarządowi udzielono absolutorjum i obrano nowe władze klubu. Pozatem załatwiono szereg spraw aktualnych. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Popierajmy przemysł krajowy

— **Bibljoteka Wojskowa D. O. K. VIII** (ul. Żeglarska, obok kasyna garnizon.), otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

KINO „CORSO" wyświetla podwójny program w 14-tu aktach. I. Eddie Polo w dramacie „Pułapka śmierci" oraz Karl de Vogt „Tajemnice latarni morskiej" oraz nadprogram.

WYSTAWA OBRAZÓW.

W dn. 1 kwietnia br. otwarta zostanie w lokalu przy ul. Chełmińskiej 16 wystawa obrazów art.-malarza Terleckiego z Krakowa i prac art. plastyków z Pomorza. Wystawiane będą prace, przeważnie o motywach góralskich i zimowych.

PRZEDŁUŻENIE
w Kasie Skarbowej w Toruniu godzin urzędowych dla publiczności.

Wskutek zarządzenia pana prezesa Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu z dnia 25. II. rb. L. dz. I/322/28 Kasa Skarbowa w Toruniu przyjmuje interesentów bez przerwy od godziny 8—14, w soboty zaś od godz. 8—12,30.

Naczelnik Kasy Skarbowej: *Czerniak.*

Walne zebranie Koła Oficerów Rezerwy.

W dniu 31 marca odbyło się walne doroczne zbranie koła toruńskiego oficerów rezerwy przy udziale 40 osób. Po zagajeniu zbrania przez p. Pietrykowskiego na przewodniczącego został powołany adwokat Michałek. Nowy zarząd wybrany został w następującym składzie prezes p. Osten-Sacken, wiceprezes Władysł. Dąbrowski, skarbnik p. Czachla Idzi, sekretarz p. Linkowski Adam. W dyskusji zabrał głos m. in. p. Marzecki, nawołując do współpracy z władzami wojskowemi.

Równocześnie poruszono sprawę ogólnego zjazdu oficerów rezerwy, który ma się odbyć w czerwcu w Toruniu.

„Tancerka w masce"

Sobotnia premjera wskazuje na to, iż operetka „Tancerka w masce", urozmaicona rewją pod tytułem: „Wszystko dla publiczności", będzie miała podobne powodzenie, jak „Królowa Nocy", na co zresztą zasługuje głównie z racji dobrej gry artystów oraz nadzyczaj efektownych ewolucji baletowych.

Treść operetki odgrywa rolę drugorzędną, więc wspomnimy tylko, iż akcja toczy się w sferach „towarzyskich", za kulisami kabaretu oraz na „łonie natury" w holenderskiej wiosce, motywem zaś jest podwójne życie baronówny (p. Leonowicz), występującej pod osłoną maski w kabarecie celem zaspokojenia wielkopańskich potrzeb zubożałego ojca.

Melodje dość ładne, wiele wesołych scen i kilka niezłych dowcipów — oto wszystko, lecz najważniejszym „punktem programu" jest rewja w akcie drugim, przygotowana starannie przez p. Żdzitowieckiego, ponadto zaś — dekoracje dobrze dobrane i świeże, gustowne stroje, ładne efekty świetlne i wreszcie miły nastrój, wywołany przez bezpośredni kontakt artystów z widownią, poza wspomnianymi uprzednio figurami baletu. P. Żdzitowiecki posiada widocznie duże zapasy szczęśliwych pomysłów, jeżeli tak kojnie szafuje niemi w drugiej z rzędu rewji, którą przewyższa poprzednia pod względem estetycznym a nie ustępuje pod względem miłego humoru.

Taniec na drabinkach wykonany był rytmicznie i wypadł b. efektownie, tylko przydałoby się nieco więcej oświetlenia „gwiazda" jest b. udatna, jak też inne ewolucje taneczne szkoły baletowej świadczą o niewątpliwym i znacznym postępie, murzyński zaś taniec salowy primabaleriny p. Ł. Piechotównej oraz hiszpański taniec ślicznej pary naszych baletniczek zasługują na specjalną uwagę. P. Leonowicz wyglądaał uroczo i widocznie czuła się doskonale w swej „podwójnej" roli wesołej baronówny i sentymentalnej tancerki; z przyjemnością zauważyć możemy, iż poprzednie życzliwe nasze uwagi dotyczące gry sympatycznej artystki zostały potraktowane bez uprzedzeń i w najnowszej kreacji p. Leonowicz trudno nam jest dopatrzyć się usterek, pomijając objawy naturalnego zmęczenia podczas premjery. Sekundowali głównej bohaterce: p. Żdzitowiecki w roli „głowy rodu". a tem nie mniej — wesołego pustaka, który udaje nawet divę kabaretową (wcale przystojna!!), aby skompromitować męża swej „sympatji" i przyprawić mu rogi, rozkosznie się upija, „naukowo" oświadcza itd., oraz p. Balcerzak, który wiernie się kocha, b. ładnie oświadcza, tańczy... a nawet śpiewać się nauczył, aby zdobyć serce nieznanej tancerki (jednocześnie legalnej narzeczonej). P. Porębska tym razem gra pokojóweczkę, która wdziękiem, miłym głosikiem, kokieterja i „pantoflem" posługuje się dla zdobycia z jednej strony sympatji tak ładnego chłopca, jak p. Żdzitowiecki, z drugiej zaś strony — postarała się o praktyczną podstawę karjery życiowej w postaci męża, dyrektora kabaretu i wyranżerowanego „suwerena" p. Ilcewicza, bawiącego jak zwykle publiczność doskonała mimiką; pogodnym dowcipem — kochany nasz Władzio Ilcewicz nauczył się ponadto roli na premjerę, co mu się b. chwali. Reszta wykonawców dostrajała się do udatnej naogół całości, tylko biedny p. Aleksy pocił się okropnie podczas swego numeru, gdyż nie zdążył opanować pamięciowo piosenek przy gitarze, co oczywiście nie powtórzy się przy następnych przedstawieniach tej operetki.

ĆWICZENIA NOCNE „STRZELCA".

W dniu 31 marca br. odbyły się pod Grudziądzem ćwiczenia nocne obwodu Związku strzeleckiego, w których wzięło udział około 200 strzelców z Grudziądza i okolicy.

Ćwiczeniom przypatrywali się: przedstawiciel wojskowości p. major Kępiński, oficer P. W. przy 16 dyw., przedstawiciel pana starosty powiatowego, komendant Okręgu Pomorskiego „Strzelca" p. Kolasiński, kierownik obwodu — p. radca Stryjewski i prezes oddziału grudziądzkiego p. Zniela.

Prowadził ćwiczenia p. kapitan Niewiakowski, oficer P. W. z 64 p. p., przy pomocy p. kap. Ostapowicza oraz pp. poruczników Koprowiaka i Szałkowskiego (wszyscy z 64 p. p.).

Ćwiczenia wypadły nadzwyczaj dobrze, wykazując sprawność i energię strzelców, którzy z zapałem wykonywali rozkazy. Dodać należy, iż w Mniszku na postoju strzelcy podejmowani byli nader gościnnie przez wojskowość oraz, że pan starosta Czarliński oddał do dyspozycji kierownictwo ćwiczeń i obserwatorów dwa auta.

SUKCES TORUŃSKIEJ STRZELCZYNI.

Jak się dowiadujemy komendantka oddziału toruńskiego „Strzelczyń" p. Radajewska zdobyła trzecie miejsce na zawodach w Warszawie w strzelaniu indywidualnym dla strzelczyń.

Z ŻYCIA WIOŚLARZY W TORUNIU

Dnia 30. 3. 28. w sali Książęcej Dworu Artura w Toruniu odbyło się doroczne walne zebranie Klubu Wioślarskiego z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezydjum, 3. Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania, 4. Sprawozdanie zarządu, 5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6. Wybór nowego Zarządu, 7. Wolne wnioski, 8. Zamknięcie.

Zebranych było 38 osób, co na tak liczebnie silny Klub, jak w Toruniu — było b. mało.

Zebranie zagaił prezes Klubu, Pułkowski. Na przewodniczącego wybrano najstarszego wioślarza Melanowicza, a na sekrtarza por. Majkę, przystąpiono następnie do odczytania protokułu z ostatniego walnego zebrania i wysłuchano sprawozdania zarządu.

Prezes Pułkowski zdał sprawozdanie z działalności Klubu — w którem zilustrował tak przeszłą pracę Klubu, jak i nowe czekające świeży zarząd Klubu. Wspomniał także o zakupie nowego „skifa" dla skifisty Barwickiego, który oświadczył, że wytęży swoje siły, aby w tym sezonie regatowym w Bydgoszczy — zdobyć na skifie mistrzostwo Polski. Barwicki jest rzeczywiście groźnym przeciwnikiem dla innych Klubów wioślarskich. Niedawno też w czasie międzynarodowych regat na jeziorze „Como" we Włoszech, gdzi brał udział w ósemce A. Z. S., został on nazwany „polskim Macistą". Skarbnik, Henrykowski, przedstawił stan kasowy. Z sprawozdania tego zebrani wyczuli, że rok 1927 był dla klubu „rokiem tłustym".

Jest to poniekąd zasługą prezesa Pułkowskiego, który swoim poświęceniem się doprowadził Klub Wioślarski w Toruniu do jego rozkwitu pod względem gospodarczym.

Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność stanu ksiąg kasowych, wyrażając uznanie skarbnikowi za solidne prowadzenie ksiąg, stawiając przytem wniosek o udzielenie absolutorjum zarządowi. Absolutorjum to zostało przez zebranych udzielone.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu i tak wybrano: prezes — Szwiec, wiceprezes — dyr. Twardzicki — skarbnik — Henrykowski, zastępca — Wołdomirski, sekretarz — Melerski, zastępcy — Sobański, Balicki, gospodarzami — Adamowicz, Spychał, naczelnikiem — Vacat.

Do komisji rewizyjnej weszli Zaremba, Krysztofiak i Tretkowski; Komisje sportowe — Błoch, Spychał, Melerski oraz sternicy — Melanowicz, Pułkowski, Gałczyński i por. Majka.

W wolnych głosach poruszono kilka spraw jak wystarani się o przejazd zniżkowy przez Wisłę, obniżenie stopy procentowej od udziałów i t. p., które częściowo załatwiono na miejscu lub uchwalono, ażeby Zarząd sprawy te załatwił z korzyścią dla Klubu i jego członków.

Na tem zbranie zakończono.

Okres, w czasie którego prezesował pan Pułkowski był faktycznie dla Klubu „okresem złotym". Jego niestrudzona praca doprowadziła do wykończenia rozpoczętej budowy przystani, spłacenia kilku tysięcy złotych długu, kupna dwóch nowych łodzi i t. p. Jest to zasługa niepomierna i dziwnem może wydaje się to, że ustąpił on z prezesa, lecz pan Pułkowski, znany jest z zamiłowania do sportu wodnego, zamierza w tym sezonie oddać się specjalnie sportowi, wobec czego wybrano p. Sznieca, który kroczyć będzie z zamiłowaniem winien pójść drogą już wytkniętą przez Jego poprzednika.

Nastroje posejmowe

Rozdźwięki wśród Zw. Lud. Nar. - Sprawa współpracy Rządu z Sejmem

Warszawa. (Tel. wł.) W kuluarach sejmowych krążą bardzo ciekawe wersje o zarysowującej się przyszłej sytuacji w Sejmie. Między innemi należy stwierdzić, że **w łonie klubu narodowego (listy 24) zanosi się na b. poważne rozdźwięki**, w związku ze stanowiskiem demonstrcyjnem tego klubu na ostatnich posiedzeniach Sejmu. Mianowicie, pośród członków klubu, znajduje się kilku, **którzy nie mogą pogodzić „zasadniczej opozycji" z twórczą praca dla państwa.** Oni właśnie, na posiedzeniu klubu poselskiego Narodowej Demokracji, na którem była omawiana kwestja zajęcia stanowiska w stosunku do rządu, **w kategoryczny sposób przeciwstawili się ustaleniu zasady opozycji w stosunku do wszystkiego, co pochodzi od rządu.** Wychodzili bowiem z założenia, **że pożyteczne posunięcia rządu należy nietylko uznawać, ale nawet popierać, tak jak poczynanie rządu niecelowe — należy krytykować.**

Wobec tego rodzaju stanowiska pewnej części członków klubu parlamentarnego Zw. L. N., jak mówią w kuluarach Sejmu, **do ostatecznego sprecyzowania stosunku do rządu, nie doszło.**

Również ostatnie wydarzenia sejmowe, jak opuszczenie przez Zw. L. N. sali, podczas głosowania nad przyjęciem prowizorjum budżetowego, **wywołało wśród kilku posłów tego klubu, niezadowolenie i zastrzeżenie co do taktyki Narodowej Demokracji w Sejmie.**

* * *

Jednem z zagadnień, któremu w kuluarach sejmowych poświęca się wiele uwagi, jest dociekanie **na temat uciążliwości współpracy twórczej Sejmu z rządem.** Wśród jednostek najbardziej eksponowanych w Sejmie panuje przekonanie, **iż będzie można po pewnym czasie wytworzyć na terenie izby sejmowej taką atmosferę, w której współpraca parlamentu z rządem będzie mogła zaistnieć w szerokim zakresie, o ile nie nastąpią przegrupowania, w dotychczasowym układzie sił parlamentarnych. Umożliwienia tej współpracy, ma odegrać dominującą rolę obecny Marszałek Sejmu Daszyński.**

Francja na straży pokoju

Przemówienie Poincaré'go

Carcassonne. (PAT.) W wygłoszonem przemówieniu Poincaré przedstawił rezultaty działalności rządu, zaznaczając, że dzieło winno być prowadzone dalej. W nowych ciałach ustawodawczych — mówił Poincaré — rząd musi rozporządzać stałą większością, aby móc w przychylnej atmosferze prowadzić dzieło ostatecznego uzdrowienia waluty, starać się o poprawę coraz pomyślniejszych zresztą warunków w przemyśle, handlu i rolnictwie, oraz wprowadzać reformy, odpowiadające rzeczywistemu postępowaniu społecznemu, stąpając po drodze, już poprzednio nakreślonej i unikając utopji komunistycznych.

Poincaré potępił energicznie niecną propagandę komunistów, poczem, przechodząc do polityki zewnętrznej zaznaczył, że *nic nie zdoła osłabić woli Francji w kierunku zapewnienia pokoju* i że nikt nigdy nie będzie mógł Francuzom zarzucić jakichkolwiek aktów, gestów, czy słów, sprzecznych z działalnością pokojową. Zbyt wiele ucierpieliśmy od wojny — podkreślił Poincaré — aby ją znów wywoływać. Poincaré przypomniał wreszcie niezliczone usługi, oddane przez Francję ideałowi pokoju i stwierdził, że Francja, daleko od myśli o odosobnieniu, wykazuje stanowczą wolę wspólpracy nad wszechświatowem zbliżeniem umysłów, przygotowującem zbliżenie serc.

Z obrad w Królewcu

Litwa doręcza delegacji polskiej 3 noty

Królewiec, (PAT.). W niedzielę wiecz. konsul litewski w Królewcu p. Budryś wręczył delegacji polskiej nowe 3 noty litewskie. Pierwsza nota dotyczy odpowiedzi polskiej na zgłoszone w sobotę przez delegację litewską żądanie odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego. Nota litewska stara się uchylić pretensje polskie z tytułu nie dochowania przez Litwę neutralności 1920 roku i ogranicza sprawę odszkodowań wyłącznie do akcji gen. Żeligowskiego. Druga nota doręczona przez Litwinów dotyczy sprawy bezpieczeństwa państwa litewskiego. Nota ta, powtarzając stare, bezpodstawne zarzuty o tworzeniu band emigrantów litewskich na terytorjum polskiem, oraz o koncentracji wojsk polskich wzdłuż granicy litewskiej, proponuje utworzenie komisji mieszanej do zbadania, czy bandy takie istotnie istnieją i wysuwa propozycje utworzenia strefy zdemilitaryzowanej po obu stronach granicy polsko-litewskiej. Trzecia wreszcie krótka nota litewska jest zwróceniem się o projekt polski i materjały szczegółowe, dotyczące sprawy tranzytu i spławu na Niemnie. Wszystkie te 3 noty były przedmiotem obrad delegacji polskiej w niedzielę. Delegacja polska obradując równocześnie nad ustaleniem porządku dziennego poniedziałkowego plenarnego posiedzenia obu delegacji. Strona polska proponuje wniesienie na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia wszystkich zgłoszonych projektów i wniosków obu delegacji, czyli 4 projektów litewskich i 2 polskich celem stwierdzenia, że tych 6 spraw, a mianowicie sprawa lokalnego ruchu sąsiedzkiego, sprawa komunikacji pocztowo-telegraficznej, sprawa komunikacji kolejowej, sprawa tranzytu, sprawa odszkodowań i sprawa bezpieczeństwa tworzą program konferencji królewieckiej. Dopiero po przyjęciu tego programu strona polska zgodzi się na rozpoczęcie generalnej dyskusji nad zgłoszonym programem, którego domaga się p. Waldemaras. Następnie strona polska dążyć będzie do utworzenia komisji, któreby zajęły się dokładnem zbadaniem każdego poszczególnego punktu programu konferencji. Poniedziałkowe posiedzenie obu delegacji odbędzie się o godz. 11 przdpoł. i będzie miało charakter posiedzenia publicznego z udziałem prasy. Posiedzeniu temu przewodniczyć będzie p. min. August Zaleski.

Królewiec, (PAT.). Lietuwos Zinios w nr. z 31 marca we wstępnym artykule pt. „Potwierdza się" pisze m. in.: Ani na chwilę nie możem zapomnieć, że nawiązując stosunki z Polakami bez poprzedniego rozwiązania sprawy wileńskiej, stajemy na drogę do zupełnego wyrzeczenia się naszej zagranicznej stolicy.

Pogodzenie nas z Polakami, pomijając gwałt Żeligowskiego i wszystkie wynikające z niego następstwa, jest celem polityki francusko-polskiej. Dziennik zaznacza w dalszym ciągu, że nawet wpływowi Francuzi sądzą, że po nawiązaniu stosunków Litwa prędko oswoi się z obecnym stanem rzeczy i że między Warszawą, a Kownem nawiążą się dobre stosunki sąsiedzkie. Francja, zdaniem dziennika, sądzi, że historyczna tradycja unji polsko-litewskiej odżyje. Myli się jednak, tradycja bowiem została na Litwie poprostu mianie wspomnienia. Naród litewski nigdy nie wyrzekał się i nie wyrzeknie swej stolicy i to muszą zrozumieć Polacy, jakoteż ich stronnicy. Dziennik podkreśla dalej, że społeczeństwo litewskie zostało mocno zaniepokojone wiadomościami, nadesłanemi z Królewca, jakoby Waldemaras za znaczył, że sprawa Wilna nie będzie poruszona. Z tego należałoby uczynić wniosek, że litewska delegacja godzi się na przyjęcie porządku dziennego zaproponowanego przez Polske w pierwszej nocie. Jest rzecza poprostu niezrozumiałą, że Waldemaras nie uczynił żadnych zastrzeżeń co do jego zmiany, lub uzupełnienia. Jeśli tak jest rzczywiście, to naród litewski musi przeciw temu zaprotestować.

Kandydat na prezydenta St. Zjedn.

zmarł nagle przed przemówieniem.

Delavare (Stan Ohio) (PAT). Senator Frank Villis, kandydat na Prezydenta Stanów z ramienia partji republikańskiej zmarł nagle na atak apoplektyczny w poczekalni w holu, w którym 2 tys. osób czekało na jego przemówienie kandydackie, które miał właśnie wyglosić.

SMOSARSKA NA TORUŃSKIEJ SCENIE.

W niedzielę po poł. wystąpiła gościnnie w komedji „Orzeł czy Reszka" p. Smosarska, królowa polskiego ekranu, zdobywając szturmem uznanie i serca publiczności, głównie dzięki niezwykłym walorom swego pięknego i wielkiego talentu, w postaci czarującego wdzięku, a ekspresji, którą na filmie zachwyca i wzruszają miljony widzów w całej Polsce i zagranicą.

MORDERSTWO W CHEŁMNIE

Porucznik zabija wachmistrza

W dniu 1-go kwietnia w Chełmnie płatniczy 66 pp., porucznik Jachimowicz zastrzelił rachmistrza Romualda Naruszkiewicza czterema wystrzałami z rewolweru.

Powody zabójstwa nieznane. Porucznik Jachimowicz został przez władze wojskowe niezwłocznie aresztowany.

WYPADEK NA STACJI W BRODNICY.

W dniu 31. ub m. pociąg pośpieszny nr. 601 Warszawa-Gdańsk najechał na stacji kolejowej Brodnicy na wagon naładowany drzewem. Parowóz pociągu pośpiesznego oraz 1 wagon zostały lekko uszkodzone. Powodem wypadku było złe nastawienie zwrotnicy przez zwrotniczego. Ofiar w ludziach nie było żadnych.

MECZ CRACOVIA—TKS. 3:2.

W niedzielę, dnia 1 kwietnia br. rozegrał się na boisku przy ulicy Chełmińskiej w Toruniu mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami reprezentacyjnymi klubu sportowego „Cracovia" z Toruńskiego Klubu Sportowego.

Mecz ten, stanowiący jedną z rozgrywek o mistrzostwo Polski, wypadł dla TKS. stosunkowo bardzo dobrze, szczególnie wobec dotkliwej porażki naszej drużyny w spotkaniu niedawnym z „Polonją" warszawska, gdyż zakończył się przegraną tylko w stosunku 2:3. Tak korzystny pod względem „golów zdobytych" wynik spotkania z „Cracovia", stojącą znacznie wyżej pod każdym względem, spowodowany został niestety zbyt już brutalnym sposobem walki ze strony naszej reprezentacji. Sądzimy, iż byłoby może lepiej i ładniej, aby TKS., zrzesta bez ujmy dla swego honoru sportowego, zadowolnił się mniejszą ilością „golów", gdy tak ostra i chwilami wprost brutalna gra, szczególnie ze strony „gospodarzy" w stosunku do „gości", nie sprawiła wrażenia zbyt miłego i, naszem zdaniem, sprzeciwiała się pojęciom o sporcie, jako szlachetnem współzawodnictwie w zabawie czy wychowaniu fizycznym. Publiczność, której zebrało się stosunkowo bardzo dużo, dzięki pięknej pogodzie no i... na skutek umiejętnej reklamy o mającem się odbyć ciekawem spotkaniu z „Cracovia", manifestowała przeważnie swe sympatje dla toruńczyków, chociaż „Cracovia" grała b. ładnie i ambitnie. Do przerwy dwa gole strzelili pp.: Cieszyńscy, przyczem Józef Cieszyński, jako karny; natomiast ze strony „Cracovii" pierwszą bramkę zdobył p. Mysiak i druga bardzo ładnym przebojem p. Rusinek.

Jeden z graczy TKS. p. Stogowski otrzymał kilka razy ostrzeżenie od sędziego. Po przerwie „Cracovia" wzmocniła tempo gry i p. Chruściński strzelił dla niej bramkę z połowy boiska, przeważając ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę gości. Sędziował z taktem i umiejętnie p. Baranowski z Poznania. Mecz trwał około 1 i pół godziny. Skład obu drużyn był następujący:

TKS. — pp.: Lewandowski (bramkarz), Wierzchowski, 2 cieszyńscy, 2 Gimowscy, 2 Lichoccy, Stogowski, Rutkowski i Wiśniewski.

„Cracovia" — pp.: Wiśniewski (bramkarz), Zastawniak I., Colder, Ptak, Chruściński, Zastawniak II., Kubiński, Wójcik, Mysiak, Rusinek i Sperling. Drużyna „Cracovii" zaraz po meczu odjechała z Torunia.

W ten sposób TKS. poprawił swoje szanse w walce o mistrzostwo Polski, przyczem o ile niespodziewana przegrana w spotkaniu z „Polonja" w stosunku 0:4 tłomaczyła się warunkami atmosferycznemi (grali „pod wiatr" do przerwy), to nieuzasadniony faktycznym poziomem wyrobienia sportowego wynik ostatniego meczu — nie oznacza polepszenia się formy naszych piłkarzy, lecz świadczy raczej o podrażnionej ambicji, co wyładowało się w sposób nie zasługujący na uznanie bezstronnych i naprawdę życzliwych obserwatorów. Sądzimy, że piłkarze toruńscy, zaliczający się niewątpliwie do lepszych w Polsce, postarają się o dalsze sukcesy, oparte na rzetelnej pracy sportowej.

Nasze żarty Prima-Aprilisowe

W atmosferze zaniku humoru, gdy w społeczeństwie jeszcze przetrawiane są niewesołe refleksje wyborcze, gdy niejednego patrjotę gnębi myśl, że symbolem naszego parlamentaryzmu marszałkiem sejmu został aż socialista, a komunistyczno - ukraińscy posłowie zaczynają wprowadzać w gmachu Sejmu zwyczajne burdy o charakterze antypaństwowym, w porze gdy sporo jeszcze żółci wieje z łamów pewnych kierunków prasy, przyszedł w blaskach słonecznego wiosennego poranka 1 kwiecień, tradycyjny dzień żartów i małych, nieszkodliwych kłamstewek, które w tym dniu uchodzą... w myśl tradycji.

Aby Czytelnikom naszym dostarczyć nieco strawy weselszej, pomieściliśmy w numerze na niedzielę, w myśl zapowiedzi, sporo prima aprilisowych żartów, które zresztą podane były w formie tak przejrzystej, że zapewne sporo Czytelników odgadło je natychmiast.

Podobny charakter miał „rewelacyjny" artykuł w dziale gospodarczym p. t. „Fabrykacja cukru z kamienia wapiennego", którego wynalazca był dr. Silir Paamirp ,czytany na wspak: primaaprilis).

Podobnego typu żarty pomieszczono w dziale „Rzeczy Ciekawych", gdzie wesołe kawały w formie „Dziennikarze walczą z królikami", czy „Korpus dyplomatyczny w miękkich kołnierzykach", walczyły o lepsze z notatkami z kroniki codziennej p.t. „Nie każdy pójdzie na lep sspódniczki", i „Dziennikarze czytajcie gazety...".

Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi nie wezmą nam za złe tych niewinnych żartów primaaprilisowych, które wniosły w niedzielę palmową w grono naszych sympatyków i Czytelników nieco beztroskiego, frywolnego humoru...

Pozatem w tym samym n-rze „Dziennika Pomorza" zamieściliśmy wiadomość o powstać mającym jeszcze jednym kinie w naszym mieście, przyczem wyraziliśmy mniemanie, iż zaletami, jakie posiadać miało to kino, nie mogą niestety poszczycić się dyrekcje toruńskich teatrów świetlnych. Dzisiaj możemy się przyznać, iż życzenia nader licznych wielbicieli ekranu podaliśmy, jako rzeczywistość, korzystając z przywileju tradycyjnego kłamstwa w dniu 1 kwietnia. Sądzimy, iż wyrażone w artykuliku wspomnianym obawy o los naszego teatru .... „starej sztuki" i żywego słowa ... okażą się również fałszywe.

Mają być nowe papierosy, ale czy lepsze?

W związku z projektowanem przez Polski Monopol Tytoniowy wypuszczeniem dwóch nowych gatunków papierosów luksusowych dowiadujemy się, że gatunek „Gabinetowe“ (z ustnikami) jest już przygotowany i z chwilą zatwierdzenia ceny przez ministra skarbu, ukaże się niezwłocznie w sprzedaży. Natomiast wypuszczenie drugiego gatunku „Nil“ (bez ustników) z powodu trudności natury technicznej, ulegnie prawdopodobnie zwłoce.

Kronika Wielkopolski

PSZCZELARZE OBRADUJĄ.

Bydgoszcz (sz)

Towarzystwo Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę odbyło miesięczne zebranie przy licznym udziale członków w szkoleśw. Jana. Przewodniczący p. Ziętak mówił o doświadczeniach nad zapłodnieniem matek pszczelnych, potem podał do wiadomości rozmaite nowości z pism pszczelarskich. Główny zarząd w Poznaniu ofiarował tut. Towarzystwu do uruchomienia i podwyższenia swej pasieki naukowej pewną zapomogę.

CZERWONY KUR DAJE SIĘ WE ZNAKI.

Nakło (t)

Wybuchł nagle pożar stogu żyta, własność p. Mortiniego w Dębowie. Spaliło się około 40 ctr. żyta, młockarnia oraz wóz z węglem. Lokomobilę, stojącą obok, uratowano. Przyczyną pożaru miała być podobno iskra wyrzucona z fajki palącego stróża który pilnował stogu oraz maszyn. Definitywną przyczyną pożaru ustalą dochodzenia. Stóg oraz maszyny były ubezpieczone.

SPALIŁ SIĘ STÓG SŁOMY.

Strzelno (n)

W nocy spalił się stóg słomy należący do dzierżawcy majętności Strzelno — Klasztorne p. Stefana Kozłowskiego. Straty wyrządzone przez ogień, wynoszą dość poważną sumę.

Spalony stóg był ubezpieczony w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Mimo energicznych dochodzeń policyjnych przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Są tylko przypuszczenia, że w stogu musiał ktoś spać i zostawić zapałkę lub papierosa z ogniem. Dalsze dochodzenia w toku.

WYNIKI PRZEGLĄDU SANITARNEGO.

Mieścisko.

Ub. mies. przeprowadziła komisja sanitarna, skład. się z rzeczoznawców budowlanych, lekarza miejscowego i burmistrza, przegląd składów i podwórzy. Pod względem higjeny stoi miasto na dość wysokim poziomie.

Kronika Pomorza

P. ANTCZAK — WICEPREZYDENTEM M. TORUNIA.

Toruń (AW)

Odbyło się posiedzenie Rady miejskiej m. Torunia, na którym dokonano wyboru wiceprezydenta miasta w osobie p. Antczaka, przewodniczącego rady miejskiej N. P. R.

ROZBUDOWA GDYNI.

Gdynia

W tych dniach odbyło się w gmachu Urzędu Marynarki Handlowej w Gdyni pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału inż. St. Łęgowskiego w obecności p. wojewody Młodzianowskiego posiedzenie Stałej Komisji dla rozbudowy portu i miasta Gdyni. Omawiano dalsze postępy regulacji miasta i budowy portu. Po naradach obejrzano obecny stan robót. Obszerną dyskusję wywołała budowa kolonji robotniczej i rybackiej.

WYPADEK PODCZAS PRACY.

Starogard (d)

Wydarzył się w tut. Państw. Rektyfikacji nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Józef Roszak. Podczas ładowania przygniótł wagon nieszczęśliwego, który odniósł ciężkie pokaleczenie żeber i miednicy. Ciężko rannego przewieziono do szpitala SS. Elżbietanek. Rany są poważne, lecz istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

ZNÓW KATASTROFALNE SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI Z BRONIĄ.

W miejscowości Trzcianach, powiatu wąbrzeskiego zaszedł tragiczny wypadek.

W miejscowości tej na gospodarstwie 46-morgowem żyła młoda, bo zaledwie 17 lat licząca wdowa Katarzyna Czarnecka której mąż 47-letni Franciszek Górecki, pochodzący z pow. gostyńskiego (b. Kongresówka) zmarł przed tygodniem. Czarnecka była drugą żoną Góreckiego; z małżeństwa z pierwszą żoną pozostało 5 dzieci w wieku od 5—18 lat.

W ub. poniedziałek, przybył w odwiedziny do Góreckiej Franciszek Szypczak, kuzyn zmarłego męża. Młoda kobieta, żaliła się przed Szypczakiem na najstarszego pasierba Stanisława, liczącego lat 18, iż zachowuje się wobec niej niestosownie i obawia się że wyrządzi jej krzywdę. Obawiając się wypadku, wręczyła wkońcu Szypczakowi dwa rewolwery.

Szypczak wziąwszy broń do ręki, nie mając zresztą pojęcia o mechaniźmie Mausera, manipulował nia tak nieostrożnie i lekkomyślnie, że padł nagle strzał, który ugodził Górecką w plecy; kula przeszyła na wylot klatkę piersiową i wyszła pod prawym obojczykiem.

Przerażony swym czynem Szypczak wybiegł na podwórze krzycząc, że Górecka się zastrzeliła. Mimo rychłej pomocy, Górecka wkrótce zmarła nie odzyskawszy przytomności. Sprawcę zabójstwa zamknięto do więzienia wąbrzeskiego.

Kronika Śląska

W KATOWICACH POWSTANĄ IMPONUJĄCE GMACHY.

Katowice (c)

W najbliższym czasie na terenie Wielkich Katowic rozpocznie się budowa szeregu gmachów monumentalnych. M. in. do budowy własnych gmachów przystępują P. K. O. i Bank Gospodarstwa Krajowego. Magistrat rozpoczyna budowę państwowego Konserwatorjum Muzycznego, szpitala miejskiego oraz gmachu administracji. Towarzystwo Czytelni Ludowych buduje 5-piętrowy dom oświaty, wreszcie własny budynek zamierza wystawić Towarzystwo „Dom Polski“.

100 NAUCZYCIELI MOŻE OBJĄĆ POSADY.

Królewska Huta (t)

W szkołach średnich województwa śląskiego jest wolnych do 100 posad nauczycielskich, do obsadzenia na rok szkolny 1928-29. Podania do 30 kwietnia przyjmuje wydział oświatowy województwa śląskiego.

ISKRA SPOWODOWAŁA POŻAR LASU.

Lubliniec (AW)

Wieczorem wybuchł pożar w lesie ks. Hohenlohego w Koszęcinie. Powodem pożaru była iskra z parowozu. Pożar zniszczył około 2 i pół hektarów lasu 15-letniego poczem przeniósł się na lasek należącej do Katowickiej Dyrekcji P. K. P. W ciągu kilku godzin pożar został zlokalizowany przez kolejarzy i ludność okoliczną. Szkody nieznaczne.

Śp. ks. prałat K. Budkiewicz

Męczennik za wiarę rzymsko-katolicką

31 marca rb. minęło 5 lat od chwili, gdy siepacze bolszewiccy w sposób okrutny zamordowali w Moskwie, w kazamatach czerezwyczajki, bojownika za Kościół katolicki i jednego z wybitnych pracowników społecznych wśród polskiej kolonji katolickiej, księdza prałata Konstantego Budkiewicza. Duchowieństwo straciło w nim wybitnego szermierza za Kościół i wiarę, inteligencja polska — kierownika duchownego umysłu i serca, znękany lud polski na wygnaniu — niestrudzonego ojca i opiekuna, a Kościół katolicki — najlepszego z swych synów.

Nic też dziwnego, że pamięć rocznicy jego zamordowania dla wielu sprawi ból ciężki w sercu i wyciśnie nie jedną łzę żalu za tym sługą Bożym. Dorobek swej pracy przypieczętował ks Budkiewicz krwią własną, krwią męczeńską, która ożywić powinna w masach katolickich to żywsze tętno wiary, bo jeszcze jedno życie uwieńczone zostało laurem męczeńskim, dającym świadectwo prawdzie nauki Chrystusowej.

21 marca 1923 r. stanął wraz z ks. Arcybiskupem Cieplakiem i 13-tu innymi księżmi przed trybunałem bolszewickiego sądu, ks. Budkiewicz, mając lat 55, ale pomimo czynnego i bogatego wyniku życia, zachwując wygląd jeszcze czerstwy, i energiczny. Ks. Budkiewicz urodził się w r. 1867, święcenia otrzymał w r. 1893, proboszczem kościoła św. Katarzyny został w r. 1906 i stanowisko to piastował aż do swej przedwczesnej śmierci. Pochodził ze szlachty gub. Witebskiej; otrzymał staranne i dobre wykształcenie. W ciągu 30 lat swej pracy kapłańskiej przebywał przeważnie wśród ubogich, nietylko ucząc religji i czyniąc miłosierdzie, lecz podnosząc oddany jego pracy lud narodowo i społecznie. Przez całe swe życie ks. Budkiewicz był szczerym i gorącym Polakiem, o sercu wielką miłością ogarniającem Polskę. W szkołach, któremi się opiekował w Piotrogrodzie dbał o to, by tysiące dzieci wychować na dobrych obywateli i katolików. Starał się o podniesienie umysłowego, społeczego i politycznego pziomu swych parafjan, a większość ich należała do warstw pracujących. Z wielkim zapałem i umiejętnością popierał wszelkie instytucje polskie, szczególnie zaś gimnazja św. Katarzyny i szkoły Macierzy Polskiej w Petersburgu. Był patronem i opiekunem wszystkich polskich instytucyj dobroczynnych, w czasie wojny piastował godność wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, a był to Komitet ogarniający swą opieką liczne rzesze wygnańców z kraju, pozostających w biedzie na obczyźnie. Rozległą więc była dziedzina pracy ks. Budkiewicza, a praca jego była wielce cenioną dla wyjątkowego talentu i zmysłu organizacyjnego, a szczególnie dla wielkiego poświęcenia się i oddania tej pracy. Koroną jego rozległej działalności stały się czasy bolszewickie. Tu bowiem zajaśniała jego odwaga w obronie wiary św., tu wykazał niespożyty zasób energji i umiejętności, tu miłość idei Chrystusowej znalazła swój wyraz. A wroga miał przed sobą silnego swą przewrotniością, wyuzdaniem i dzikością. Mimo to podjął z nim walkę i prowadził ją z całą godnością kapłana. Bolszewicy zrozumieli niemal odrazu, że mają przeciwnika bardzo mocnego i od samego początku zaczęli go prześladować nawet do takiego stopnia, że musiał przez pewien czas ukrywać się w przebraniu świeckiem. Trwało to jednak nie długo; wyszedł z ukrycia, by stanąć razem z innymi w szeregu i nie dopuścić do pogwałcenia praw Kościoła i do gorszących jego owczarnię wpływów. Dlatego też bolszewicy postanowili za wszelką cenę zgubić ks. Budkiewicza. Ale nim to nastąpiło, zdążył ks. Budkiewicz upewnić się, że praca jego nad powierzoną jego pieczy owczarnią, wydała plon zacnybo oto parafjanie z całą szczerością wyjawili swe wielkie przywiązanie do Kościoła, żadne namowy ani groźby nie zdołały odwieść ich od wiary Chrystusowej.

Bolszewicy więc schwytali „prowodyra“ tej gromady wiernych i zamknęli go w więzieniu. Naigrywaniom i szykanom nie było końca podczas całego czterodniowego procesu. Wszystko to zniósł sługa Boży i z całym spokojem wysłuchał wyroku, skazującego go na śmierć. Wiedział, że śmierć będzie mu przysądzoną, ale wiedział też, że swą śmiercią rozbudzi i przypomni niemal całemu światu, jak straszną rzeczą dla społeczeństw jest bolszewizm. Bolszewizm bowiem umie i nie chce uszanować, ani nawet zrozumieć najcenniejszych zasad w życiu ludzi, a mianowicie duchowych i moralnych wartiści. Bolszewizm nieudolny jest do kulturalnego współżycia z innymi narodami, bo tłumi wszelkie formy wolności ludzkiej, gwałci wszelkie prawa i spacza obyczaje, a przedewszystkiem walczy z religją i Bogiem, do którego modlą się kornie setki miljonów kulturalnych ludzi.

Leży śp. ks. prałat Budkiewicz wdeptany w ziemię moskiewską butem dzikiego mordercy, zdala od Ojczyzny, a w swą rocznicę staje przed nami jeg bohaterska postać, jakby memento, by się ocknął jeden i drugi, by się ocknęły rzesze.

St. O.

Sport i kultura fizyczna

List z Warszawy

Z Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej.

Zarząd P. K. S. urządził na początku sezonu w roku bież. ciekawą ankietę odnośnie do sędziów ligowych. Przesłał on za pośrednictwem Ligi P. Z. P. N. wszystkim 15-tu klubom ligowym listę sędziów zakwalifikowanych przezeń do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N., celem otrzymania życzeń zainteresowanych towarzystw w stosunku do tychże arbitrów. Dla informacji naszych czytelników zaznaczamy, iż poszczególne kluby nie mogą w myśl statutu prosić o sędziów z tego O. K. S., na którego terenie mają one swoją siedzibę wobec czego teoret. najwyższą ilość głosów mogli otrzymać sędziowie poznańscy, a mianowicie 14. krakowscy i łódzcy po 13. śląscy — lwowscy i warszawscy arbitrowie po 12. Z wymienionych w liście 27 sędziów otrzymali:

1. pp.: Hanke (Łódź), Baran (Poznań), Rutkowski i dr. Lustgarten (Kraków) — po 12 głosów;

2. pp.: Grabowski (Warszawa) i Bira Łódź) po 11 głosów;

3. p Rettig (Łódź) 10 głosów;

4 pp.: Mallow (Warszawa), Rosenfeld (Bielsk), Brzeziński (Poznań) i Przeworski (Warszawa) po 8 głosów;

6. pp.: Niedźwirski (Lwów) i Dancygier (Łódź) po 7 głosów;

8. pp.: Arczyński (Kraków), Baranowski (Poznań), inż. Dudryk (Lwów), Nawrocki (Poznań) i Jedliński (Kraków) otrzymali mniej niż 5 głosów.

Reszta sędziów wogóle nie otrzymała głosów.

Statystyka powyższa jest o tyle ciekawą że dezyderata klubów są dość skrystalizowane, o ile chodzi o osoby sędziów, gdyż na czele listy kroczą najbardziej znani i rutynowani sędziowie z Krakowa, Łodzi i Poznania. Chcąc zaś stwierdzić na podstawie tego plebiscytu średnią poziomu reszty sędziów, otrzymujemy:

Na pierwszem miejscu O. K. S. w Krakowie, tuż za nim kroczy O. K S. w Łodzi na trzecim miejscu O. K. S. w Warszawie lecz li tylko z powodu obecności arbitrów, pochodzących z innych okręgów, jak Przeworski (Kraków), Mallow (Poznań) i mjr. Dudryk (Lwów), następne miejsca zajmują O. K. S. — Poznań i Lwów.

Najsłabszem O. K. S. jest Śląskie, pozatem Wilno, Lublin i Toruń.

Aczkolwiek opinje klubów w stosunku do sędziów są dość subiektywne, to jednakże wynik ankiety odzwierciadla mniejwięcej poziom kwalifikacyj sędziowskich w Polsce.

Inna rzecz, iż w ciągu rozgrywek mistrzowskich większość klubów ligowych zmieni diametralnie swoją poprzednią swoją ocenę, gdyż w razie przegranej popadnie najlepszy sędzia w niełaskę u zwyciężonego.

W ten sposób możemy **w końcu sezonu** otrzymać paradoksalną sytuację, iż niektóre kluby ligowe nie będą miały żadnych zastrzeżeń do 2 lub 3 arbitrów z ilości 27 więc w roku przyszłym nie byłoby komu sędziować zawodów tychże towarzystw!

Wobec tego jesteśmy zdania, iż P. K. S. ine powinien się zbytnio krępować dezyderatami klubów, gdyż jeszcze się ten nie narodził, który by wszystkim dogodził! P. K. S. winien przedewszystkiem dbać o to, aby sędziom nie można było robić zarzutów pod względem etyki sportowej gdyż od niej zależy zaufanie klubów, a rutyna pozwoli ogółowi sędziów stanąć z czasem na wysokości ich ciężkiego zadania.

Z Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zarząd P. Z. P. N. uchwalił na jednem z ostatnich swoich zebrań rozegranie trzech zawodów międzypaństwowych. Stało się to mimo oporu pewnych czynników Ligi P. Z. P. N., które, nie kultywując sami zbyt serdecznych stosunków zagranicznych, nie chciały również rozgrywać w roku bież. żadnych zawodów międzypaństwowych. Biorąc pod uwagę fakt, iż Polska nie weźmie udziału w Olimpjadzie narzucała się dla każdego sportowca o szerszym poglądzie tem bardziej konieczność **nawiązania ściślejszych węzłów międzynarodowych** aniżeli w nieszczęsnym roku rozłamowym. Nasze przypuszczenia zatem, iż prezes P. Z. P. N., p. gen. Bończa - Uzdowski potrafi się porozumieć na tym punkcie z prezesem Ligi pułk. Wasserabem, okazały się nadzwyczaj trafne.

A więc gramy w roku bież. w Węgrami we Lwowie prawdopodobnie w czasie Targów Wschodnich. Zawody te nie wymagają dłuższych komentarzy, gdyż każdy piłkarz wie iż związani z nami serdecznemi węzłami Węgrzy wprowadzili nas w Budapeszcie na międzynarodową arenę sportową, i że należy im się ten rewanż.

Drugie spotkanie czeka nas z Niemcami, którzy po raz pierwszy zmierzą się z reprezentacją Polski na gorącym terenie G. Śląska, i to prawdopodobnie na stadjonie w Król. Hucie. Zawody te będą bardzo ważne z 3 powodów:

1. Pod względem sportowym będą atrakcją tak dla naszych „pieronów“ jako też dla Krakowa i dla Zagłębia Dąbrowskiego z których to miejscowości można będzie w godzinie lub półtora przybyć na ten mecz.

2. Kasowo przedstawiają się te zawody nadzwyczaj korzystnie z powodu niezbyt wysokich kosztów sprowadzenia gości i z powodu przypuszczalnej liczby widzów, która powinna wynosić 12 do 15 tysięcy licząc w tem przybyszów z Niem. Śląska.

3. Propagandowo mogą one przynieść olbrzymi sukces o ile wygramy to spotkanie, gdyż szczególnie Niemcy liczy się poważnie z t. p. dobitnymi faktami!

Należy się liczyć z tem, iż Niemcy wystawią właśnie na te zawody najsilniejszą jedenastkę, na jaką ich będzie stać w danej chwili więc nie wolno nam przegrać tych zawodów!

Trzeci mecz międzypaństwowy ma się odbyć w stolicy, i dlatego należy wpierw opisać wysokość kultury sportowej tej specyficznej publiczności, nim zajmiemy się pytaniem, kto będzie z nami walczył w Warszawie.

Otóż stolica ma bardzo mało sportowo wyrobionej publiczności. Na zawody o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. przybywa przeciętnie 100 do 2500 widzów, którzy mają jako takie pojęcie o sporcie w ogólności a o piłkarstwie w szczególności. Publiczność ta jest bardzo wygodna. — Przyzwyczaiła się ona już do Agrykoli, do której chodzi od wielu lat, **lecz już znacznie trudniej dostać ją na boisko „Legji“ oddalone zaledwie 150 m. od Agrykoli, które rzekomo jest już zadaleko!** A na boisko A. Z. S. w parku Skaryszewskim na Pradze, które nie jest odległe od śródmieścia dalej aniżeli boisko „Warty“ w Poznaniu od placu Wolności to trzeba widzów gwałtem ciągnąć.

A zawody międzypaństwowe mają się odbyć przecież w budującym się stadjonie na Szczęśliwicach, czyli około [illegible] od dworca wiedeńskiego. Należy więc dać porządny wabik czyli po krakowsku „szlager“, aby ściągnąć [illegible] ilość publiczności, aby t. p. spotkanie się rentowało.

Szwedzi, Francuzi, Belgijczycy, Anglicy i t. d. nie ściągną

A więc — klasa europejska, jak Węgry, Czesi, gną więcej niż 4—6 000 widzów; wyżej notują egzotyczni Hiszpanie, Portugalczycy i Włosi, którzy mogą zainteresować 6—8 000 widzów; żółta rasa, jak Chińczycy i Japończycy, cieszy się dużym popytem i da 10 000 publiczności.

Ale prawdziwą „first class“ dla zblazowanych blagierów warszawskiego pół ćwierćświatka stanowić może jedynie i wyłącznie drużyna murzynów, która przy sprzyjających warunkach może zapełnić cały stadjon, który może pomieścić do 20 000 żądnych widowiska! Obojętnem przytem, skąd ta drużyna przybędzie czy z Południowej Ameryki, stanowiącej elite piłkarstwa światowego, lub też z Kongo lub z Nowej Guinei, gdzie nie uznają jeszcze bucików footballowych, **byli by gracze byli czarni im czarniejsi — tem lepsi!** Na dowód tego, iż w powyższych wywodach nie ma ani krzty przesady, niech posłuży fakt, iż na zawodach **towarzyskich „Hakoach“** (Wiedeń) — „Polonia“ (Warszawa), które się odbyły w 1925 roku w stolicy, było obecnych około 20 **tysięcy widzów, z których dobre 16 000 nigdy nie widziano na żadnem boisku.**

Ponieważ trudno jest postarać się o murzynów, więc rozpoczęto pertraktacje z japończykami, którzy mają rozegrać zawody międzypaństwowe w stolicy w przejeździe na olimpjadę w Amsterdamie.

Sprawy organizacyjne.

Ostatnio odrzucił zarząd P. Z. P. N. protest podokręgu rybnickiego odnośnie do ważności Konstyt. Walnego Zebrania Śląskiego Z. O. P. N. aczkolwiek zaszły na tem zebraniu pewne uchybienia natury formalnej. — Tem samem ma nowy Śl. Z. O. P. N. możność owocnej pracy na terenie G. Śląska Cieszyńskiego, która tamże nie jest łatwą ze względów narodowościowych i z powodu wielkiej ilości (około 140) klubów.

Warszawa, dnia 31 marca 1928 roku.

M. W.

Jarmarki w Województwie Poznańskiem

w czasie od 3 do 12 kwietnia r. b.

3 kwietnia.

Czempin, pow. Kościan: koński bydlęcy, świński.
Gębice, pow. Mogilno: koński, bydlęcy.
Giewkowo pow. Inowrocław: koński, bydlęcy, świński.
Kłecko, pow. Gniezno: ogólny.
Krotoszyn: koński, bydlęcy, kramarski.
Nakło, pow. Wyrzysk: koński bydlęcy, kramarski.
Oborniki: koński, bydlęcy.
Września: koński, bydlęcy, kramarski.

4 kwietnia.

Bojanowo, pow. Rawicz: ogólny.
Szubin: koński, bydlęcy, kramarski.
Buk, pow. Grodzisk: ogólny.
Witkowo, pow. Gniezno: ogólny.

5 kwietnia.

Raszków, pow. Odolanów: inwentarz żywy i kramarski.
Rawicz: ogólny.
Solec Kujawski, pow. Bydgoszcz: koński, bydlęcy, kramarski.
Wągrówiec: koński, bydlęcy, kramarski.

6 kwietnia.

Olobok, pow. pow. Ostrów: koński, bydlęcy, kramarski.

10 kwietnia.

Łobżenica pow. Wyrzysk: koński, bydlęcy, kramarski.
Ostrów: koński, bydlęcy.

11 kwietnia.

Bydgoszcz: koński, bydlęcy
Dobrzyca, pow. Krotoszyn: koński, bydlęcy.
Inowrocław: koński, bydlęcy.
Kamionna pow. Międzychód: inwentarz żywy, kramarski.
Miasteczko, pow. Wyrzysk: koński, bydlęcy.
Miłosław, pow. Września: ogólny.
Szamotuły: koński, bydlęcy.

12 kwietnia.

Gostyń: koński, bydlęcy.
Koronowo pow. Bydgoszcz: koński, bydlęcy.
Ostroróg, pow. Szamotuły: inwentarz żywy, kramarski.
Pobiedziska, pow. Poznań: koński, bydlęcy.
Swarzedz, pow. Poznań: ogólny.
Szamocin pow. Chodzież: koński, bydlęcy.
Zduny, pow. Krotoszyn: koński, bydlęcy, kramarski.

Sanatorjum dla Akademików w Zakopanem

Realizacja budowy w Zakopanem sanatorjum dla gruźliczych akademików wkracza w dziedzinę realizacji. Postanowiono wznieść nowe gmachy na dotychczasowym terenie według projektu prof. Józefa Gałęzowskiego z Krakowa. Teren, na którym wznoszą się obecnie budynki t. zw. małego sanatorjum należy do ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy, samo sanatorjum jest subsydjonowane i prowadzone przez Radę Naczelną pomocy młodzieży akademickiej. Dotychczas mieściło ono zaledwie 51 osób obu płci w dwóch pawilonach: „Parnas“ i „Grażyna“ i rozrzucone było po całym terenie, oddzielnie, mieszcząc gospodarstwo, kuchnię, mieszkanie dyrektora itp.

Projekt nowego sanatorjum, lokując gmach główny u północnego krańca terenu, wszystkie pokoje dla 100 chorych zwraca frontem ku południowi, pozostawiając przytem większość dotychczasowych budynków, co znakomicie dopomoże do przejściowego okresu „przetrwania“ budowy, bez potrzeby zamykania sanatorjum.

Tak więc nowe sanatorjum, pozwoli ze względu na pozostałe budynki pomieścić 150 osób.

Dziś, mając już projekt i zapoczątkowany fundusz na budowę, na który złożą się przeważnie opłaty studenckie, dążyć trzeba do takiego powiększenia tego funduszu, aby móc rozpocząć budowę i uzyskać pożyczkę na jej dokończenie.

Wprowadzenie „łóżek fundacyjnych“ otwiera możliwość współdziałania społeczeństwa, a przedewszystkiem samorządów, powiatów i miast. Łóżko“ kosztuje 10,000 zł.

Zjazd nauczycielstwa polskich szkół zawodowych

Szybki i pomyślny rozwój szkolnictwa zawodowego w Polsce wysunął kwestję potrzeby stworzenia odpowiedniej organizacji nauczycielskiej.

Ponieważ inicjatywa do rozpatrzenia tej sprawy, poruszona przez dyrektorów Państw. Szkół Zawodowych (na zjeździe w lutym r. b. w Warszawie) doznała zarówno w stolicy, jak i na prowincji życzliwego przyjęcia — zwołano na dzień 18 b m. zjazd delegatów polskich szkół zawodowych z całego państwa.

Mimo technicznych trudności, związanych z krótkim terminem, zjazd wspomniany odbyty dnia 18 bm. zgromadził 141 delegatów szkół wszystkich typów, reprezentujących około 1 6000 nauczycieli ze wszystkich stron Polski.

Wyczerpująca prawie 10-godzinna dyskusja pod przewodnictwem inż. dyr. Kosteckiego z Krakowa doprowadziła zdecydowaną większością głosów do uchwały o stworzeniu „Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych“ z siedzibą w Warszawie.

Obrady popołudniowe powitał imieniem Min. W. R. i O. P. p. naczelnik wydziału inż. Romanowski, życząc zebranym pomyślnego wyniku ich narad, oraz wskazując na wielką przyszłość szkolnictwa zawodowego, jak niemniej rolę obywatelsko - społeczną szkolnictwa dokształcającego.

Po dyskusji nad projektem statutu, oraz po obiorze tymczasowego zarządu. — Zjazd został zamknięty (o godzinie 9,30 wieczorem) wysłaniem depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Piłsudskiego, oraz Pana Ministra W. R. i O. P.

Praktyczna korzyść i donicsłość zjazdu ujawniła się jeszcze w tem że dopiero z ukończeniem 1-go dziesięciolecia istnienia polskiego szkolnictwa zawodowego nauczycielstwo znalazło sposobność do zbliżenia się wzajemnego, poznania swych potrzeb i niedomagań, oraz stwierdzenia, że **tylko** jedna organizacja zamiast dotychczasowych pięciu mniejszych, lub o charakterze lokalnym pozwoli na skupienie sił dotąd rozproszonych celem wywalczenia lepszego jutra szkole zawodowej i jej nauczycielstwu, z czem ściśle wiąże się rozwój gospodarczych i produkcyjnych sił państwa polskiego.

Do chwili legalizacji statutu tymczasowa siedziba Stowarzyszenia jest Państwowa Szkoła Budownictwa — Warszawa, Wspólna 81

Życie gospodarcze

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w r. 1927

Podać obraz działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych to znaczy streścić streszczenie. Bo takim zwięzłym streszczeniem jest opublikowane ostatnie sprawozdanie, zawarte w pokaźnej broszurce, zredagowane przejrzyście, ujmujące krótko i jasno przebieg bardzo żywej i intensywnej działalności Towarzystwa w roku ubiegłym.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych kontynuje jak wiadomo świetną tradycję pracy dwu towarzystw rolniczych Wielkopolski, mianowicie Centralnego Towarzyswa Gospodarczego i Związku Poznańskich Kółek Rolniczych. Połączenie dokonane zostało w roku 1926, a rok ubiegły był okresem organicznego zrastania się obydwu organizacji. Wymaga to zawsze wielkiego wysiłku, bo połączenie takie to nietylko formalne zcalenie przez wprowadzenie nowych statutów, regulaminów, zorganizowanie wspólnej administracji, biur, itp., ale także skoordynowanie pracy, dążności, które jakkolwiek równolegle, ale przecież odrębnie przez tak wiele lat rozwijały się. Gdyby Zarząd Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych po roku pracy stanął przed walnym zebraniem i zdał tylko sprawę z dokonania tego dzieła, trudnoby było więcej od niego wymagać. — Tymczasem nietylko to zostało dokonane, ale i sama działalność programowa weszła na drogę świetnego rozwoju.

Już samo sprawozdanie zewnętrzne robi wrażenie, że ci co kierują Towarzystwem mają w pracy ład i plan, a treść jego wykazuje, że podłożem tej pracy, jest duży zapał i świadomość wielkiej doniosłości celów, jakie wytknęło sobie Towarzystwo.

Na wstępie pełne rozwagi i doświadczenia zawodowego słowa pana Prezesa Leona Plucińskiego zachęcają członków do dalszej wytrwałej pracy, a rolników, stojących poza Towarzystwem do wstąpienia w jego szeregi. Wprawdzie polityka gospodarcza naszego państwa weszła już na tory zdecydowanego popierania rolnictwa, ale najlepsza nawet wola rządu nie jest w stanie bez współudziału samych rolników rozwiązać tych problemów, przed któremi rolnictwo stoi, ani też nie jest w stanie bez tego współudziału czynić zadość codziennym potrzebom rolnictwa. Samo społeczeństwo bez różnorodnych kadr organizacyjnych jest lotnym żywiołem, które nie stanowi dla nikogo i niczego twórczego materjału. W okresie wzmagającego się życia gospodarczego organizacje zawodowe różnych grup pracujących i produkujących są twórczemi czynnikami polityki państwowej, a zarazem oparciem jednostki, która niezorganizowana stoi wobec problemów społecznych i gospodarczych jak wobec nieznanych i niedających się opanować sił żywiołowych. Z żywiołem natury ma już rolnik bezpośrednią styczność — jest on jego losem. Powinien więc drogą organizacji i skupienia być przynajmniej w życiu gospodarczem swego społeczeństwa podmiotem, a nie przedmiotem akcji. Prawo podmiotowości społecznej uzyskuje się przez organizację.

A mimo to— ze wszystkich zawodów rolnicy dają największy procent niezorganizowanych jednostek.

Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych już w tym pierwszym roku dokonało wielkiej pracy, którą w krótkości rejestrujemy:

Zostało zorganizowane biuro centralne połączonych Towarzystw, usprawiono działalność zarządów powiatowych, rozszerzono liczbę powiatowych sekretarjatów, tak, że już w roku 1928 wszystkie powiaty będą miały swoich sekretarzy, stworzono nowych 39 kółek, kółka urządziły 5 188 zebrań: na tych zebraniach wygłoszono 3 609 referatów, przyjęto i urządzono 76 wycieczek, udzielono 17 509 porad, wreszcie urządzono 20 kursów specjalnych.

Działalność Towarzystwa idzie w dwu kierunkach, mianowicie w kierunku oświatowym i obrony interesów zawodowych rolnictwa i rolników.

Co do działalności oświatowej to prowadzi się ją przez tworzenie bibljotek, których obecnie ma 172, przez urządzanie kursów, wycieczek, referatów, przez udzielanie porad fachowych, przez wykłady radjowe oraz przez wydawanie czasopismo „Poradnika Gospodarskiego".

Jeszcze bardziej szeroką jest praca zawodowa. Ta musi iść w dwu kierunkach. Po pierwsze, współdziałanie z tem wszystkiem co w polityce ekonomicznej rządu bezpośrednio lub pośrednio dotyczy rolnictwa wogóle, a rolnictwa wielkopolskiego w szczególności; powtóre w kierunku obrony zawodowej spraw rolników.

Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych brało udział w akcji przygotowawczej t. zw. rezerw zbożowych, współdziałało w pracach nad nową taryfą celną, brało udział w naradach sfer gospodarczych polskich i niemieckich w sprawie traktatu hadlowego, reprezentując interesa rolnictwa, prowadziło akcję w kierunku ułatwienia eksportu bydła i trzody, w kierunku złagodzenia przepisów weterynaryjnych, w sprawie zniesienia przymusowych obwodów kominiarskich, w sprawie uciążliwych przepisów i legalizacji wag i w. i.

Na szczególne podkreślenie zasługuje akcja o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów. W sprawie tej został opracowany w okresie sprawozdawczym projekt ustawy, w którym został utrzymany punkt widzenia rolnictwa Wielkopolski. Bardzo żywy udział brało Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych w pracach nad nowym projektem ustawy o ubezpieczeniach socjalnych i starało się dostosować jej postanowienia do specjalnych warunków rolnictwa, odmiennych zupełnie do warunków przemysłu. Równocześnie brało Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych przez swych reprezentantów udział w pracy istniejących zakładów ubezpieczeń oraz spełniało rolę pośrednika w sprawach między rolnikami, a temi instytucjami.

Prócz tych zagadnień i spraw ogólnej natury Towrzystwo pomagało wszystkim zgłaszającym się członkom indywidualnie przez udzielanie porad prawnych, w szczególności w sprawach kredytowych i ubezpieczeniowych. Pomoc ta jest szczególnie cenna dla rolnika, gdyż zwalnia od wielokrotnych przyjazdów do Poznania i wyczekiwania w biurach na załatwienie sprawy. W sprawach ubezpieczeniowych wyjednało Towrzystwo rabaty dla swych członków. Cenną była również pomoc Towarzystwa w sprawach podatkowych swych członków, w sprawie z Okręgowym Urzędem Ziemskim, Urzędem Likwidacyjnym, wreszcie z instytucjami kredytowemi i ubezpieczeniowemi.

Ponadto Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych reprezentowało rolników Wielkopolski jako pracodawców rolnych w sprawach umowy o pracę. Wymagało to wielkiej znajomości zagadnienia i wielkiej staranności w prowadzeniu sprawy, bo prócz normalnej umowy taryfowej, trzeba było w ciągu roku przeprowadzić umowę o pracę akordową w czasie żniw i przy wykopkach. Ta ostatnia działalność nie zawsze znajduje należyte zrozumienie u rolników, na czem oni sami bardzo tracą, bo robotnicy rolni, jakkolwiek zorganizowani są w kilku związkach zawodowych, to jednak w sprawach pracy reprezentują jednolity front.

Bardzo ważną jest organizacyjna łączność z Towarzystwem Urzedników Gospodarczych, które w ciągu roku sprawozdawczego złączyło swe biura z biurem Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych i którego członkowie są równocześnie członkami Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Na tem kończymy przegląd tej niezmiernie intensywnej pracy Zarządu Towarzystwa.

Jeżeli w ciągu roku pierwszego, organizacyjnego, mogło Towarzystwo tak wiele zdziałać, można oczekiwać w dalszych latach świetnego rozwoju Towrzystwa. Wiadomo, że ma ono zamiar pogłębienia i rozszerzenia swej pracy na wszystkie problemy, które bezpośrednio, a nawet pośrednio obchodzą rolników. Na tej drodze spotka się ona zawsze z życzliwością i poparciem całego społeczeństwa.

Rolnictwo a technika

We wszystkich krajach Europy i Ameryki warunki pracy w rolnictwie uległy pogorszeniu przez to, że ceny na artykuły przemysłowe w stosunku do cen przedwojennych wzrosły silniej aniżeli ceny na płody rolnicze. Stan ten zauważony został już przez rolników w parę lat po wojnie najpierwej w Stanach Zjednoczonych, a następnie w innych krajach. Obecnie wobec zwiększenia się produkcji rolniczej we wszystkich krajach, a przedewszystkiem tych, które ucierpiały przez wojnę, panuje naogół tendencja zniżkowa na ceny płodów rolniczych, i pomimo obniżenia się cen na niektóre artykuły przemysłowe stosunek niekorzystny dla płodów rolniczych w stosunku do artykułów przemysłowych pozostaje w dalszym ciągu.

Również niekorzystna konjunktura panuje na takie artykuły przemysłu rolniczego, jak cukier, z powodu nadprodukcji cukru trzcinowego i spirytus z powodu zmniejszenia spożycia.

Wtych ciężkich dla rolnictwa warunkach rządy państw uprzemysłowionych, jak Austrja, Czechosłowacja, Francja i Niemcy zaprowadziły znowu cła ochronne na płody rolnicze zbożowe i hodowlane i w ten sposób umożliwiły postęp dalszy własnego rolnictwa, zwłaszcza daje się to zauważyć w Austrji i Niemczech, gdzie łagodne formy przyjętej reformy rolnej nie mogły spowodować większych przesileń w normalnym rozwoju rolnictwa.

W Austrji już po wojnie wzmogła się znacznie uprawa pszenicy i żyta i przekroczyła normy przedwojenne, jak również podniosła się znacznie wytwórczość artykułów nabiałowych. W Niemczech, jak wiadomo, z powodu zupełnego zdewaluowania marki niemieckiej zmniejszyły się znacznie obciążenia finansowe majątków rolnych; tem niemniej rolnictwo niemieckie zdążyło już w ostatnich lat kilka zapożyczyć znowu znaczne sumy pieniężne, które obliczone są już na miljardy marek, w celu robienia nowych nakładów w warsztaty rolne dla podniesienia ogólnej produkcji własnej.

To też pod względem postępu technicznego i racjonalizacji produkcji rolnej w Niemczech obecnie widzimy duży ruch, a teoretycy nauki rolniczej stawiają sobie jako ostateczny cel postępu w zakresie rolnictwa samowystarczalność i uniezależnienie się Niemiec od zagranicznego dowozu artykułów rolniczych. W Polsce niestety nie mieliśmy dotychczas odpowiednich warunków do normalnego postępu w wytwórczości rolniczej. Niepewność sytuacji, wobec przeprowadzonej reformy rolnej, sztuczne obniżanie cen na zboże, brak własnych kapitałów ruchomych i bardzo trudny dopływ kapitałów zagranicznych i t. d. w postaci pożyczek zagranicznych, uniemożliwił racjonalne prowadzenie warsztatów rolnych w naszym kraju.

Po zniszczeniu naszego kraju przez długotrwałą wojnę zrobione zostało u nas przez ostatnich lat wiele, lecz naogół produkcja rolna dopiero przeciętnie dorównywa stanowi z r. 1913.

Wobec poprawionych warunków gospodarczych w kraju i ustalenia się w sferach miarodajnych poglądów, że tylko wzmożenie produkcji rolniczej może Polskę doprowadzić do stałej równowagi ekonomicznej i finansowej dzisiaj warunki pracy na roli poprawić się muszą i, naszem zdaniem, nastała odpowiednia chwila, gdzie można będzie przystąpić na szerszą skalę do prac, mających na celu postęp rolnictwa w Polsce.

Dzisiaj są dwa najważniejsze warunki, umożliwiające postęp w rolnictwie: stosowanie zasad naukowej organizacji pracy, zwiększenie zastosowania technicznych urządzeń w rolnictwie, i dalszy postęp prac meljoracyjnych. Głównym do tego czynnikiem jest jednak niedrogi kredyt długoterminowy, którego w Polsce właściwie prawie że jeszcze niema w odpowiednich rozmiarach N.

Wiadomości urzędowe

ROZPORZĄDZENIE RZĄDOWE.

W Dzienniku Ustaw Rz . P. z dn. 26 marca w nr. 39 ogłoszone zostało następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poz. 383 z dnia 2 marca 1928 r. Prawo o spółkach akcyjnych.

Poz. 384 z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Poz. 385 z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych.

Poz. 386 z dnia 22 marca 1928 r. o związkach międzykomunalnych.

Poz. 387 Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 21 marca 1928 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych.

W Dzienniku Ustaw Rz. Polskiej z dnia 26 marca 1928 r. w nr. 40 ogłoszone zostało między innemi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poz. z dnia 26 marca 1928 r. w sprawie komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami naruszającemi interesy Państwa.

ZAREJESTROWANIE KOWENCJI.

W dniu 28 lutego rb. została zarejestrowana w sekretarjecie generalnym Ligi Narodów ratyfikacja przez Polskę konwencji, dotyczącej traktowania robotników obcych w Polsce narówni z krajowymi w zakresie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Ustawa ratyfikacyjna została ogłoszona w Nr. 65 „Dziennika Ustaw" z r. 1927-go.

Rolnictwo

HODOWLA OWIEC GÓRSKICH.

W okresie świąt Wielkanocnych śląska Izba rolnicza organizuje lotne kursy w górskich częściach powiatu cieszyńskiego. Kursy te poświęcone będą hodowli owiec, która w latach ostatnich znacznie podupadła, a stanowi nieodłączoną część gospodarki górskiej. Hodowla owiec w Beskidach śląskich idzie w kierunku walki z chorobami oraz podniesienia mleczności owczej i ulepszenia przemysłu przetwórczo-mleczarskiego.

RYNEK ZWIERZĄT.

Na rynku artykułów hodowli zwierzęcej, sytuacja z każdym dziem się pogarsza. Główną przyczyną tego jest silna podaż ze strony rolników, którzy dla uzyskania gotówki, potrzebnej na zasiewy wiosenne, sprzedają artykuły hodowli zwieczęcej, natomiast wtsrzymują się ze sprzedażą zboża, spodziewając się uzyskać za nie na wiosnę wyższe ceny. Do zniżki artykułów hodowli zwierzęcej przyczynia się w dużej mierze zniżkowa tendencja w krajach europejskich, które hodowlę stale rozszerzają, nie mając zapewnionego dostatecznego zbytu. Wobec tego, że Polska odgrywa w Europie wybitną rolę, jako eksporter wytworów hodowlanych zwierzęcych, zniżkowe usposobienie giełd zagranicznych odbija się bardzo niekorzystnie na naszym rynku. Pomimo niepomyślnych konjunktur eksport polski jednak stale wzrasta. W styczniu rb. wywieźliśmy do Austrji i Czechosłowacji 118.000 sztuk nierogacizny, czyli 38.000 sztuk więcej, aniżeli w grudniu, a 48.000 sztuk więcej, aniżeli w listopadzie 1927-go roku. Do Austrji wywiozła Polska również dość dużą ilość cieląt bitych.

Przemysł i Handel

PODATKI BEZPOŚREDNIE.

W tych dniach w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa i Finansów odbyła się narada przedstawicieli szeregu gałęzi przemysłu, w sprawach, związanych z poborem podatków bezpośrednich (dochodowego i przemysłowego). W zakresie podatku dochodowego przeprowadzono dyskusję w kwestji określenia podstaw obliczeń amortyzacyjnych przedmiotów, podlegających zużyciu; dalej omówiono sprawę różnic kursowych na zobowiązaniach długoterminowych oraz zagadnienie wierzytelności wątpliwych. W zakresie podatku przemysłowego [illegible]szono sprawę sprzedaży do Gdańska oraz i[illegible]tację art. 7 p. „a" ustawy o podatku przem[illegible]n z dnia 15. 3. 1925 r. (podatek od obrotu[illegible]zatem zebrani przedyskutowali sprawy kilk[illegible]tności przeprowadzanych rewizji podatkowych przedsiębiorstw, szybszego dostarczania przez urzędy podatkowe nakazów wymiarów płatniczych i t. d. Narada zdecydowała, aby w poruszanych wyżej kwestjach przedstawicielstwo zorganizowanego przemysłu wystąpiło do władz z odnośnym memorjałem.

WNIOSKI DO USTAWODAWSTWA HANDLOWEGO.

Izby handlowe i przemysłowe zostały wezwane do zebrania życzeń świata gospodarczego w zakresie nowelizacji przepisów, dotyczących handlu, i to zarówno w dziedzinie samego prawa handlowego, jak i w dziedzinach związanych z obrotem handlowym. Wnioski izb nie są ograniczone do nowelizacji obowiązujących już norm ustawowych, lecz mogą dotyczyć także zagadnień nieuregulowanych prawnie w Polsce. Organizacje gospodarcze oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe mogą przedstawiać pisemnie sformułowane wnioski.

Z IZBY PRZEMYSŁOWO- HANDLOWEJ W POZNANIU

Minister Przemysłu i Handlu reskryptem z dnia 10 marca r. b. przedłużył okres piastowania mandatów członków izby przemysł.- handlowej w Poznaniu, powołanych na to stanowisko w drodze wyborów lub w drodze nominacji do dnia 31 grudnia 1928 r.

NOWE CENY I WARUNKI SPRZEDAŻY RUR.

Do zrzeszenia polskich odlewni i emaljerni, w którem koncentrują się fabryki żeliwne, przystąpiły w ostatnich dniach, zgłaszając akces do konwencji w dziale rur, fabryki „Stąporków" i „Białogon". W związku z powyższem ustalono nowe ceny i warunki sprzedaży rur, a mianowicie rury ND — 46 gr za kg, rury LD — 47 gr za kg, przyczem przy zamówieniach wagonowych, fabryki udzielają stosownych rabatów. Warunki spłaty — trzymiesięczne kredyty. Są to warunki, dotyczące wyłącznie sprzedaży krajowej, gdyż w sprawie zagranicznego eksportu porozumienia, jak dotąd, nie osiągnięto.

RYNEK KAUCZUKOWY.

Przejściowo, z powodu słabych notowań w Singapore, ceny na rynku spadły do 11 pensów loco w żądaniu za Standard Ribbed Smoked Sheets. Jednakże większe zlecenie i popyt dobry doprowadziły ceny bardzo szybko do ceny 12 pensów w płaceniu. Obroty w tygodniu ubiegłym były niezłe, szczególnie w New Jorku dokonano znacznych tranzakcyj. W tej chwili ma się wrażenie, jakgdyby należało oczekiwać dalszego wzmocnienia. Zapasy londyńskie zmniejszyły się znowu o 58 ton do ogólnej ilości 61.920 ton.

Notowano loco skład za 1 funt ang. netto za gotówkę: 1-a Latex Crepe 12 i ¾ pensów, 1-a Ribbed Smoked Sheets 12 i ½, Hard cure fine Para 11 i ¾ pensów.

Sytuacja na rynku londyńskim była nadal niespokojna i ceny spadły chwilowo poniżej 1 sh. — Nadeszło 2248 ton przy rozchodzie 2.306 ton, tak że skład zmniejszył się o 58 ton, co naturalnie nie zasługuje na spejalnie podkreślenie. Skład wynosi obecnie 61. 920 ton w porównaniu z 61.519 tonami w roku zeszłym i 11.681 tonami w r. 1926.

Zagranica

DALSZE OBRADY KARTELU STALOWEGO.

Wdniu 29 ub. m. rozpoczęły się powtórnie obrady Międzynarodowego Kartelu Stalowego, przerwane na skutek śmierci prezydenta Mayrinka, który zginął od wypadku samochodowego. Na porządku obrad będą przedewszystkiem omawiane kwestje, związane z dalszą rozbudową kartelu szyn kolejowych, do którego usilnie zapraszano przemysłowców hutniczych z Polski. Wobec wystąpienia z kartelu środkowego europejskiego dwóch wielkich firm czeskich „Skody" i „Poldi" sprawa konsolidacji znajdzie nowe przeszkody na swej drodze. Na te obrady wyjadą ci sami delegaci, lecz Polska nie będzie reprezentowana. N.

ROKOWANIA POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE.

Z Pragi komunikują, że ponieważ odbywające się w Warszawie obrady gospodarcze mogą być przerwane, przewodniczący delegacji czechosłowackiej wyjedzie do Pragi w celu złożenia sprawozdania o przebiegu rokowań, które przybrały obrót pomyślny z tego względu, że pewna ilość żądań czeskich została uwzględnione przez właściwe czynniki polskie.

PODWYŻKA NIEMIECKICH TARYF KOLEJOWYCH.

Rada Zarządzająca Kolei niemieckich uchwaliła w dniu 28 ub. m. podwyższyć taryfy kolejowe o 5% uzasadniając to tem, że przy obecnych taryfach kolei niemieckich nie można przeprowadzić całego szeregu prac inwestycyjnych i reparacyjnych, które, w razie dalszego zaniedbania mogą doprowadzić do poważnego niebezpieczeństwa pogorszenia się stosunków na kolejach. Podwyżka projektowana przez radę zarządzającą kolei Rzeszy ma przynieść zarządowi kolejowemu ogółem 250 miljonów mk. w ciągu roku. Podwyżka ta wymaga zatwierdzenia przez rząd Rzeszy

Sprawozdanie giełdowe

Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg spokojny, obroty były mniejsze i kursy nie różniły sie wcale od dni poprzednich.

Na rynku pap. procet. zauważono popyt na 5% poż. konwers. za która placono 66¼% Również poszukiwano 8% listy dolarowe po 95%. Mniejszą ilość 6% listów żytnich handlowano po 31,— w oddaniu bez notowania. Pozatem oddawano 4% listy zast. konwert. po 58% i 5% premj. dolarowe po 72—73.

Z akcji bankowych obroty jedynie B-kiem Przemysłowców po 0,9[illegible] w placeniu.

Akcje pr[illegible]-handlowe, które dziś notowano wyłacznie pł[illegible]ianowicie: Cegielski 46—46,75; Lubań 100; R. Ma[illegible]12 i Sp. Drzewna 70.

Z pap. nieoficjalnych poszukiwano Bk. Polski po 147.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Papiery procentowe: 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt 95% P; 4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 58% P; 5% Pożyczka premjowa serja II 72—73. O;

Akcje bankowe: Bank Przemysłowców 0,95 — 1.— P.

Akcje przemysłowe: Cegielski H. I em. zł. 46—46.75 P; Lubań. Fabryka przetw. ziemniaczanych I—IV sm 100.— P; Dr. Roman May I em. zł.12.— P; Pozn. Spółka Drzewna I em. zł. 70.— P.

Tendencja: Bez zmiany.

Notowania Giełdy Zbożowej i Tow. w Poznaniu i Warszawie.

Notowano w złotych za	w Poznaniu 2 VI	w Warszawie 29. III.
	100 kg fr. stacja załad.	
Żyto	46,00—47,50	—
Żyto kongr. 681/116	—	46,50—48,00
Żyto kongr. 681/11 stacja załad.	—	—
Mąka żyt. 65 proc. fr. Warszawa	—	—
Mąka pszenna 60 pr. fr. Warszawa	—	—
Pszenica	54,00—55,00	58,50—60,50
Jęczmień prz.	36,50—38,50	—
Jęczmień br.	41,50—43,00	46,50—47
Owies	3[illegible],00—41,[illegible]0	41—44,50
Groch Wiktorja	60,00—82,00	—
Groch p.	46,00—51,00	—
Rzepak	—	—
Seradela	28,00—29,00	—
Ospa pszenna	—	—
Mąka żytnia 65% wł. wor. stand.	68,50	—
Mąka żytnia 70% „ „ „	6[illegible],50	—
Mąka pszenna 65% „ „ „	75,50—79,50	—
Ziemniaki j.	—	—
Ziemniaki f. 16%	6,10—6,3[illegible]	—
Peluszka	33,00—36,00	—
Otr. żyt.	33,00—34,00	—
Otr. pszen.	32,50—33,00	—
Wyka latow.	31,00—34,00	—
Słoma pr.	—	—
Siano l.	—	—
Jęczmień na kaszę	—	—

Ogólne usposobienie spokojne, podaż żyta i pszenicy zwiększona.

Uwagi: jęczmień br. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania. Koniczyny wyborowe w ziarnie, kolorze i czystości ponad notow.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowano w zł za	transakcja 31. 3.	transakcja 2. 4.	sprzedaż 31. 3.	sprzedaż 2. 4.	kupno 31. 3.	kupno 2. 4.
bankn.						
1 dol. am.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przek.						
Belgja —	124,43	124,47	124,74	124,78	124,12	124,16
Holandja	359,10	—	359,60	—	358,20	—
Londyn —	43,51	43,51½	43,62	43,62	43,40	43,41
Nowy Jork	8,90	8,90	8,92	8,92	8,88	8,88
Paryż —	35,08½	35,10	35,17	35,19	35	35,01
Praga —	26,41½	26,41½	26,48	26,48	26,35	26,35
Szwajcarja	171,72	171,76	172,15	172,19	171,29	171,33
Sztokholm	239,39	—	239,99	—	238,79	—
Wiedeń —	125,45	—	125,76	—	125,14	—
Włochy —	—	47,13	—	47,25	—	47,01
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—

Państw. papiery wartościowe	31. 3.	2. 4.
5% p. konwers. kolej.	—	—
5% pożyczka dolarowa	71,50—72	72—72,75
6% pożyczka dolarowa	85,50	85,50
5% pożyczka konwersyjna	67	67,00
5% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa	102,50—102	102,50—102
1 gram złota	—	—

Akcje	31. 3.	2. 4.
Bank Polski	150,52—149,75	150
Bank Dyskontowy	138,50	129
Bank Handlowy	123	123
Bank Zachodni	—	—
Bank Zw. Spółek Zarob.	87	88
Bank Tow. Spółdz.	—	—
Starachowice	64—63,75—64	—
Chodorów	—	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	—	73,25
Firlej	54,75—54,50	—
Łazy	—	—
Wysoka	—	—
W. T. K. Węgiel	93—91	—
Nobel	37,50	37
Cegielski	—	—
Fitzner	—	—
Lilpop	41,25—41	41—41,25
Modrzejów	4[illegible],50—47	46,50—4[illegible]
Norblin	—	—
Ortwein	—	—
Ostrowieckie	95—98	97—98—97,50
Pocisk	11	11
Rudzki	53	53
Ursus	—	—
Zawiercie	31	—
Żyrardów	—	—
Haberbusz	—	175
Spies	162,50	—
Spirytus	—	39,50
W. T. Żegluga	—	—
Młynotwórnia	—	—
Borkowski	19,35	19,35—25
Rohn	—	—
Zieleniewski	—	—
Siła i Światło	105—10[illegible],50	—
Majewski	—	—
Chodorów	151	—
Grodzisk	—	—
Elektr.	—	—
Parowozy	—	—
Bank Przem. Lwów.	107	—
Bank Powsz. Kredyt	—	—
Bhodorów	—	—
Wulkan	—	—

Na widowni.

Wakacje

Izby ustawodawcze zakończyły już prace nad prowizorjum budżetowem i rozpoczęły wakacje. Mamy zatem na trzy tygodnie zapewniony względny spokój, chyba że, jak pisze „Czas" —

„Zamącą go epizody tego rodzaju, jak niefortunny występ posła Marka w sprawie „nadużyć" przy wyborach, obliczony jak gdyby na to, aby prowokować do walki i rząd i najliczniejszy klub w Sejmie i Senacie. Walka ta, sprowokowana przez socjalistów byłaby nad[illegible] niebezpieczną dla sejmu; mogłaby się łatwo [illegible]rócić w odroczenie lub nawet rozwiązanie sejmu; czyhają tylko na to komuniści i niektóre mniejszości. Socjaliści wzięli na siebie przez wybór marszałkiem p. Daszyńskiego i tak ciężar nad siły pod postacią kierownictwa Sejmem i odpowiedzialności za jego sprawność do pracy. Gdyby ich przywódcy mieli prawdziwy zmysł polityczny, zrozumieliby zapewne, że daleko właściwszem (nawet z ich stanowiska) było odstąpienie tego ciężaru stronnictwu rządowemu. Ale rebus sic stantibus muszą teraz w pierwszym rzędzie dbać o to, aby Sejm się nie załamał i nie zawikłał w zajścia awanturn[illegible]".

„Rzeczpospolita" stwierdza:

„Doprowadzanie do ostrego konfliktu z rządem nie na[illegible]ało też — jak wykazały głosowania dwu os[illegible]ich dni — w intencjach [illegible]kich ugrupowań, które oddały głosy [illegible] Daszyńskim. Projekt rządowy został u[illegible]ony dzięki poparciu centrum, w tej liczbie i Str. Chrz. Dem, które w ten sposób zamanifestowało swój rzeczowy stosunek do Rządu, o ile chodzi o konieczności państwowe".

„Robotnik" natomiast snuje plany awanturnicze, gdy pisze:

„Nadchodzi bardzo prędkiemi krokami czas, gdy „kropka nad i" zostanie postawiona w pełnem, jaskrawem świetle dnia. Polska zasłużyła sobie na to by aferzyści nie grali roli „sanatorów moralnych", by ugoda petersburska i berlińska nie grała roli chorążych idei państwowej. Skończymy z tem największem kłamstwem wewnętrznem okresu „pomajowego". Kto nie rozumie, że winien siedzieć cicho, musi dostać po łapach bardzo, bardzo boleśnie".

Pod koniec autor pos. Niedziałkowski zapowiada, że, o ile socjalizm nie napotka zrozumienia, to nastąpi okres, któremu na imię: katastrofa.

„Gazeta Poranna" poświęca uwagę awanturom komun[illegible]cznym, pisząc o parodoksach parlamentarnych:

Jeszcze w sali sejmowej brzmią, zda się echa sakramentalnego „ślubuję!", którem posłowie zobowiązywali się do służby i pracy dla dobra Rzeczypospolitej, gdy z trybuny rozlegają się hasła nienawiści i zapowiedzi walki z tąż Rzeczpospolitą. Jeszcze nie przebrzmiały słowa uroczystych przyrzeczeń, gdy rozleg. się dzikie wrzaski, ryki, trąbki samochodowe, uderzenia w pulpity.

Poczem posłowie, spełniwszy w ten sposób swe „obowiązki" względem Państwa i wyborców, śpieszą czemprędzej do okienka kasowego, by ze Skarbu Państwa, przeciwko któremu zionęli publicznie nienawiścią, otrzymać tysiąc paręset złotych wynagrodzenia za swą „pracę".

Potrzeby kolejnictwa

Wywiad z min. Romockim.

Warszawa, (AW) Minister komunikacji Romocki udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył, że kwota 22,9 miljonów zł. w budżcie nadzwyczajnym M-stwa Komunikacji nie może pokryć całkowicie zapotrzebowanie kolejnictwa tem bardziej wobec tak ogromnych zamierzeń, jak budowa węzła warszawskiego, i konieczności pobudowania kilkuset domów dla pracowników kolejowych. W związku z tem potrzebna jest kwota około 120 miljonów zł. aby pracom inwestycyjnym nadać właściwe tempo. Wśród szeregu projektów pokrycia tej kwoty aktualnym jest projekt pożyczki 80 do 100 miljonów zł. wypuszczonej w dwuch transzach na 7 do 8 lat. W zakończeniu wywiadu oświadczył, iż podwyżka biletów kolejowych nastąpi w ciągu najbliższych miesięcy. Osobowa taryfa zostanie podwyższona o 20%. Nie ulegną podwyżce jedynie bilety dla pracowników kolejowych i państwowych w ruchu podmiejskim

Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich.

W sobotę popołudniu w Kole Towarzyskim odbyło się doroczne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, któremu przewodniczył prezes Syndykatu red. Tadeusz Powidzki. Sprawozdanie z czynności organizacji w roku 1927-28 przedłożył sekretarz zarządu red. Herniczek podkreślając staranie za rządu w kierunku zawodowym, ustawodawczym i nawiązania stosunków z dziennikarzami zagranicznemi. Ze sprawozdania sekretarza red. Przewłockiego wynika, że Syndykat posiada majątek wartości 20 tysięcy złotych. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum wybrano nowy zarząd w skład którego weszli pp. Jarochowski, Kędzierski, Paszkiewicz, Piekarczyk, Przewłocki, Chełmikowski i Chrzanowski.

Poznań ma szczęście

W ciągu ostatnich dni ciągnienia w V klasie Polskiej Loterji Państwowej dwie olbrzymie wygrane padły na losy wykupione w kolekturze p. Centowskiego w Poznaniu. W d. 27. 3. na Poznań przypadła wygrana 10 tysięcy złotych, a w dniu 31. 3. olbrzymią sumę 250,000 złotych los szczęścia przyznał p. Ciechanowskiemu, właścicielowi kawiarni „Polonja".

Bem triumfuje!

Przewódcę poznańskich komunistów irytuje nasza policja.

Wczoraj w południe odbyło się w ogrodzie szwajcarskim przy drodze Dębińskiej zebranie poznańskich komunistów — którzy obecnie lubią występować w narzuconej szatce P. P. S.-lewicy.

Oczywiście, że wiec cały wypełniła demagogiczna mowa osławionego Bema, któremu tupetu dodał cyfrowy wynik wyborów do Sejmu. Bem podkreślił, że należy wzmóc agitację komunistyczną, aby przyszłe wybory pod sztandarem komunizmu więcej jeszcze sympatyków idei wywrotowej zgrom[illegible]iły. Jak z dalszych wywodów Bema wynika, komuniści przygotowują olbrzymią demonstrację w dniu 1 maja, na którą Bem wróci z kuracji niezbędnej do jego zdrowia. Wyczuć było można z mowy Bema, że irytuje go opieka policji, bardzo pilnie śledzącej jego kroki.

Z wczorajszego wiecu władze kompetentne powinny wyciągnąć daleko idące wnioski. Wywrotowa działalność Bema powinna stać się największą troską naszej policji politycznej, która pozatem musi w najenergiczniejszy sposób przeciwstawić się wszelkim zamiarom urządzenia w dniu 1 maja demonstracyj komunistycznych. Społeczeństwo zaś z wystąpień Bema niech wysnuje wniosek, że istnieje niebezpieczeństwo, którego lekceważyć nie można.

Notowania złotego

Poznań, 31. 3. 1928 wieczorem. (PAT.) Londyn za 1 f. szt. 43,47 zł. Zurych za 100 zł 58,25, Berlin noty większe 46,675—47,075, drobne 46,60—47,00, na Warszawę i Poznań 46,825—47,025, na Katowice 46,775—46,975, Gdańsk za 100 zł 57,41—57,55, Gdańsk wypł. na Warszawę 57,39—57,53. Wiedeń czeki $79\frac{3}{5}$—69,835, banknoty 79,445—79, Praga za 100 zł 378—575.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 2 kwietnia 1928. Godzina 1,30.

Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	247—250
wrzesień	266,00
marzec	000,00
maj	272,00
lipiec	281,75
Tendencja	
Żyto marchijskie	259—261
wrzesień	244,25
marzec	000,00
maj	281,50
lipiec	263,50
Tendencja utrzymana	
Jęczmień jary	234,00—280,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja utrzymana	
Owies marchijski	236—244
październik	000,00
lipiec	000,00
marzec	000,00
Tendencja utrzymana	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	235—240
Mąka pszenna	31,25—35,00
Mąka żytnia	34,15—36,75
Ospa pszenna	17,00—00,00
Ospa żytnia	17,00—00,00
Rzepak	00,00
Groch vikt.	46—57
Groch polny	25—27
Peluszka	24—28,50
Bób polny	23—24
Wyka	24—26
Łubin niebieski	14—14,75
Łubin żółty	15—15,80
Seradela nowa	25,00—28,00
Makuchy rzepakowe	19,60—19,70
Makuchy lniane	24,00—24,20
Wytłoki suche	14,30—14,70
Śrut soja	22,20—22,60
Płatki ziemn.	25,90—26,00
Ziemniaki jad. b.	2,90—3,10
Ziemniaki jad. czerwone	3,00—3,20
Ziemniaki jadalne żółte	3,30—3,60
Ziemniaki przemysł	0,00—0,00

Notowania zbożowe

Chicago, 31. 3. 1928 — ceny terminowe — zamknięcie. — Pszenica: Tendencja ustalona. Marzec $142\frac{5}{8}$—$142\frac{1}{4}$, maj $142\frac{7}{8}$—$142\frac{3}{4}$, lipiec $141\frac{3}{4}$—$141\frac{5}{8}$, wrzesień $139\frac{1}{2}$—$139\frac{3}{8}$. — Kukurydza: Tendencja ledwo ustalona. Marzec 100, maj $101\frac{5}{8}$, lipiec 104. — Owies: Tendencja ledwo ustalona. Marzec 57, maj $57\frac{5}{8}$ lipiec $51\frac{5}{8}$. — Żyto: Tendencja ledwo ustalona. Marzec 121—$120\frac{1}{2}$, maj $120\frac{7}{8}$, lipiec 115.

Chicago, 31. 3. 1928 — ceny loco. Pszenica nr. 2: Hard ozima jara nr. 2 — 149, owies biały nr. 2 — $163\frac{1}{2}$, jęczmień Malting 96—105.

Nowy Jork, 31. 3. 1928 — ceny loco. Pszenica: Manitoba nr. 2 — $169\frac{3}{4}$, czerwona ozima jara nr. 2 — $182\frac{3}{4}$, Hard ozima jara nr. 2 — $158\frac{1}{4}$, kukurydza z now. zbiorów $115\frac{1}{8}$, żyto nr. 2 fob. Nowy Jork $136\frac{3}{8}$, jęczmień Malting 106, mąka Spring 675—700, frachty do Anglji 1/6—2/6, frachty na kontynent 9—10.

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	2. 4.		2. 4.
Helsingfors	10,532	Warszawa	47,025
Wiedeń	58,90	Gdańsk	81,70
Praga	12,339	Bukareszt	2,601
Budapeszt	73,10	Tokio	2,002
Sofja	3,025	Rio de Janeiro	0,504
Amsterdam	168,53	Jugosławja	73,62
Oslo	111,75	Portugalja	18,17
Kopenhaga	112,20	Kanada	4,188
Sztokholm	112,[illegible]7	Kair	20,949
Londyn	20,425	Reval	112,47
Buenos Aires	[illegible]	Ateny	5,606
Nowy Jork	4,1[illegible]50	Konstantynopol	2,124
Bruksela	58,425	Katowice	46,975
Kowno	41,69	Poznań	47,025
Paryż	16,48	Ryga	60,[illegible]95
Zurych	80,625	Urugwaj	4,334
Madryt	70,31	Rzym	22,11

Dewizy raczej znów w ofiarowaniu, funt słabszy, południowe dewizy mocniejsze, Madryt nieco słabszy.

KĄCIK PIĘKNEJ PANI.

Pantofelki i wiosna

Ładne i zgrabne pantofelki, umiejętnie dobrane do sukienki, kostjumu czy palta, są najlepszym wykładnikiem dobrego smaku i elegancji każdej kobiety.

W tym sezonie pantofelki specjalnie są dostosowane i sharmonizowane z całą toaletą.

Do skromnych sportowych kostjumów noszone są szerokie pantofle sportowe często na gumowych podeszwach, obcasy nizkie i szerokie. Przy bardziej eleganckich sportowych kostjumach pantofle są ze sprzączkami, guzikami i t. p. Obcasy w tym wypadku bywają różnej wysokości przeważnie od 5 do 6 cm. przyczem obcas hiszpański cieszy się również wielkiem powodzeniem.

Do najmodniejszych kolorów należy zaliczyć wszystkie jasne barwy pastelowe: kremowy, odcienie zielonego i niebieskiego. Bardzo modne i ładne są połączenia kolorów — beige z purpurowym, jasno-ciemnozielonym, brązowy z beige, ciemnozielony z Nil, jasnozielony z brązowym i czarny z białym, to ostatnie zestawienie kolorów jest najwięcej modne w obecnym sezonie.

Ładną nowością są pantofelki wiązane; zakończenia tych wiązań stanowią przedewszystkiem kolorowe chwasty ze skóry i jedwabiu. Ostatnim krzykiem mody są upiększenia i zapięcia pantofli w formie dużych guzików, klamr i sprzączek.

Na eleganckie obuwie brane są skóry antylopy, chagrin szewro i wszystkie gatunki skór fantazyjnych; wężową i krokodylową skórę używa się tylko na przybrania.

Wieczorem Piękna Pani stroi nóżkę, jak dotychczas w złote i srebrne pantofelki, które są zrobione z wytłaczanej złotem skóry — wzór zaczerpnięty ze staroweneckich okładek. Pantofelki z satin, w kolorze sukni lub w czarnym, zapinają się na klamrę z strassu w kolorze białym lub dwubarwnym, albo też spięte są sprzączkę przybraną brylancikami. Zupełną nowością przy pantofelkach popołudniowych są strojnt rzymskie klamry.

Śniegowe pchły

Jak się okazuje, nawet śnieg posiada pchły. Są to zresztą owady mało tylko z wyglądu podobne do naszych pospolitych pcheł.

Śniegowe pchły są raczej kuzynami — bardzo dalekimi i bardzo biednymi — pewnego rodzaju wielkich komarów, o wąskich cienkich skrzydełkach i olbrzymich, długich nogach. Należą też prędzej do robaków niż do owadów. Nazywają się zaś „Boreus". Spotykać je można nawet na szczytach gór pokrytych wiecznym śniegiem i nigdy nie tającemi lodowcami. Nansen przywiózł ich kilka zebranych w bliskości bieguna północnego i dumniejszy był z tej zdobyczy niż ze wszystkich białych niedźwiedzi, którę tam upolował. Jednakowoż, jak się znowu okazuje, pchły śniegowe są o wiele częstsze niźli zrazu myślano: zoologowie naliczyli ich blisko ćwierć setki rozmaitych gatunków. Jeden z nich jest całkiem pospolity w Europie i nazwany został może właśnie dla tego niezwykle szumnem imieniem: „Achorutes Socjalis Uzel".

Pchły śniegowe zostały pchłami przezwane jedynie tylko dla swej zdolności do skakania. Możnaby je zresztą nazwać również dobrze brzuszkoskoczkami. Posiadają bowiem one rosnący na brzuszku aparat specjalny za pomocą którego podrzucają się w powietrze. Wyrostek ten opatrzony niezwykle potężnemi muskułami spełnia, właściwie mówiąc, funkcję sprężyny.

Po za temi zdolnościami do skakania pchła jest bardzo mało tylko zbadana i o jej codziennem życiu brak jest bliższych informacyj. Wiadomo jedynie, że żyje ona nie w samym śniegu lecz pod śniegiem, we mchu i linczenach, rosnących pod powłoką śniegową. Uniemożliwia to poznanie jej przyzwyczajeń i podpatrzenie jej obyczajów. Wydobywa się ona zawsze na powierzchnię śniegu, płzając po korze drzew lub pierwszego lepszego wyrastającego kamienia czy skały. Natomiast aby powrócić do swej swej puszczy ze mchu, wydrąża sobie tunel przez skorupę śniegową prostopadle w dół. Zupełnie niezrozumiałem też jest po co wychodzi na powierzchnię śniegu aby tam swe skoki odbywać.

Przyczyna tych harców jest tem mniej zrozumiała, że połączona jest ze skrajnem niebezpieczeństwem życia: całe mnóstwo robaczków przy tej okazji ginie trafiając na skorupę lodową, przez którą przebić się z powrotem do swego mchu nie mogą, trafiając w głębokie szczeliny, z których wyskoczyć jest ponad ich siły. Część ich wreszcie zamarza gdy temperatura zbyt nagle się ochłodzi lub gdy nagle mroźny wiatr powieje.

Przypuszczać tylko można, że te harce związane są z jakąś głębszą koniecznością ich życia: np. utrzymaniem gatunku przez ułatwienie krzyżowań pomiędzy oddzielnemi ich koloniami.

Rehabilitacja Messaliny

Każda encyklopedja, każdy podręcznik historji nazywa Messalinę „rozpustną awanturnicą, bezwstydną ladacznicą, etc.". Messalina stała się uosobieniem najgorszych wad, synonimem patalogicznego wyuzdania erotycznego. Otóż, pan Paul Moinet wykazuje w miesięczniku „Aesculape", że nieszczęśliwej kobiecie dzieje się od wieków straszliwa krzywda, i przytacza szereg historycznych tekstów, z których wynika, iż Agrypinna opłaciła suto Juvenala, Tacyta i wielu jeszcze kronikarzy ówczesnych, by spotwarzali ofiarę jej gniewu, by oczernili ją w opinji Rzymu, a przeto i świata całego. Więcej nawet, pan Moinet stara się dowieść, że perfidna Agryppina podmówiła Narcyza do zamordowania Bogu ducha winnej Messaliny. Któż obecnie podejmie się bronić dobrego imienia Agryppiny, oskarżonej o najczarniejsze intrygi?....



Człowiek a przyroda

Wpływ pór roku na wewnętrzną istotę ludzi

Jakiż ścisły związek zachodzi między człowiekiem a przyrodą!

Żadna cywilizacja, żadne sztuczne ukształtowanie warunków życiowych przy pomocy techniki i kultury nie mogło zmienić faktu, że człowiek w najrdzenniejszej swej istocie pozostaje zawsze cząstką przyrody, prawa jej zatem nietylko biernie przeżywa, lecz jako współdziałający, choć nieświadomy nieraz, czynnik udział w niej bierze.

Kiedy naprzykład w wiecznym kołowrocie kosmicznym przyrody odbywa się ta zmiana klimatycznych warunków, którą zmianą pór roku nazywamy, w biegu życia ludzkiego zaznaczają się również nowe okresy mniej lub więcej swoistej natury.

Całokształt istnienia naszego jest wszakże ze zmianą i zróżniczkowaniem pór roku związany; prace nasze i gospodarcze zabiegi, żywność, ubranie i rodzaj mieszkania, radości nasze i cierpienia, prawa i obowiazki nasze!

Nic też dziwnego, że i wewnętrzna istota człowieka podlega wpływowi zmian w przyrodzie i że kolejny bieg pór roku głębokie bruzdy orze nietylko w fizycznem naszem ale i duchowem życiu.

Przy pomocy statystyki szczególniej strano się równolegle owe zjawiska wykazać i jakkolwiek w usiłowaniach tych nie zdobyto jeszcze bezwzględnie pewnych i jednolitych cyfr — można jednak pewne ogólne wnioski z dotychczasowych badań na tem polu wyciągnąć.

Widać z nich naprzykład, że najważniejsze przełomowe chwile w życiu ludzkiem: urodziny i śmierć podlegają perjodyczności, która jest w związku ze zmianą pór roku.

Kiedy na wiosnę przyroda do nowego życia się budzi, nowe życie ludzkie szczególnie obficie tryska. Wiosna w przeciętnem porównaniu z innemi porami roku wykazuje wyższą cyfrę urodzin i w społeczeństwie ludzkiem, nie mówiąc o tem, że w królestwie zwierząt bezwzględnie o tej porze roku przeważa.

Śmiertelność natomiast przeważa w zimie. Kiedy śmierć całą przyrode ogarnia, musi i rodzaj ludzki wszechwładnej tej pani większy haracz niż zwykle zapłacić; zima bowiem ze swemi mrozami i śnieżnemi zawieruchami jest bardziej ludzkiemu życiu wroga, niż klimatyczne warunki innych pór roku.

I tutaj jednak w oczy się rzuca powtórny w pełni lata wzrost cyfry śmiertelności, słabszy nieco, niż w zimie. Noworodek i niemowlę bowiem, wśródlata powołane do życia o tym również czasie najbardziej jest utratą życia zagrożone i najstraszniejsze cyfry śmiertelności niemowląt na ten właśnie czas przypadają.

W najnowszych dopiero czasach fatalny wpływ letnich miesięcy na statystykę śmiertelności niemowląt zmniejszył się nieco, odkąd medycynie udało się przez polepszenie higjeny zniżyć procent śmiertelności niemowląt z 25 — 30 na 10 proc. Mimo to jednak jest i dziś jeszcze okres upałów letnich największym wrogiem drobnej dziatwy.

W inny fatalny sposób jeszcze temperatura i bujność śródlecia wpływa na rodzaj ludzki. To wcale nie przypadek, że znaczna większość wojen wybucha w czasie letnich upałów. Wysoka temperatura powietrza podnosi również polityczne podniecenie i namiętności do takiego zenitu, który prowadzi do krwawych katastrof.

Na wojnę w stadłach małżeńskich żar letni zdaje się najmocniej wpływać i prawnicy przynajmniej twierdzą, że regularnie o tej porze roku największą jest statystyka podań o rozwód. Widocznie że i dla uchybień, które do tego rodzaju dysonansów prowadzą jest to okres czasu najpodatniejszy.

Melancholja przyrody jesienią budzi pokrewne nastroje i w duszach ludzkich. Rozmyślanie nad sensem i bezsensem życia wzmaga się wraz z opadaniem liści; rezygnacja, rozczarowanie i rozpacz ogarniają ludzi, przejawiając się w wyraźnem powiększeniu liczby samobójstw i usiłowań samobójstwa, które statystyka zalicza do regularnych objawów jesiennych.

Liczba tragizmów tych opada nieco już w zimie, dosięgając najniższej cyfry regularności na wiosnę.

Bieda, którą jesień i zima dla wielu przynosi, wpływa, rzecz prosta, na to, że melancholja, szerząca się w tych porach roku w duszach ludzkich tak smutnie się nieraz kończy.

Wszystkie twórcze i żywotne siły ludzkie odnawiają się zawsze na wiosnę. Radość pracy ogarnia ludzi, objawiając się w powstawaniu nowych i w rozwoju istniejących już przedsięwzięć.

I na niwie artystyczno-naukowej wzmożony ruch się budzi:

W żadnej innej porze roku nie powstaje tyle poetycznych utworów na cześć życia i miłości, tyle pomysłów twórczych w dziedzinie nauki i sztuki; pomysłów wiosną zrodzonych, latem w czyn wprowadzonych, a jesienią, w porze dojrzewania i żniwa, wykończonych.

W naszej umiarkowanej strefie szczególniej z jej ostremi różnicami klimatycznemi, czterokrotnej zmianie klimatu w ciągu roku, tkwi jeden z najważniejszych czynników rozwoju duchowego.

Konieczność przystosowania się do wiecznej zmiany nastrojów w przyrodzie, wyostrzyła mieszkającym tu rasom siły duchowe, darząc je hegemonią duchową na kuli ziemskiej.

Murzynowi z jego wiecznem latem oraz Eskimosowi z jego wieczną zimą wraz z brakiem zmiany klimatycznych warunków brak jednego z najsilniejszych bodźców duchowego polotu.

Zagrobowe dzieło O. Wilde'a

Sztuka teatralna spisana ręką medjum

Nie należy już dzisiaj do rzadkości, że rozmaite medja na seansach spirytystycznych spisują w transie rzekomo pod dyktatem zmarłych wielkich autorów, nowe zagrobowe ich utwory. Jednakże zazwyczaj te pośmiertne enuncjacje twórcze okazują się tak bezwartościowe i niedociągnięte do miary wielkich duchów, od których mają pochodzić, że trudno uwierzyć w autentyczność ich pochodzenia.

Inaczej przedstawia się fakt, który obecnie nietylko wśród spirytystów angielskich, ale również w świecie literackim budzi olbrzymią sensację.

P. G. Kingston, która w spirytystycznym ruchu angielskim odgrywa wielką rolę i sama uchodzi za znakomite medjum, przedłożyła obecnie londyńskiemu Komitetowi literacko-historycznemu kompletny manuskrypt sztuki teatralnej, którą według jej twierdzenia, spisała w szeregu seansów pod dyktatem Oskara Wilde'a.

Seanse odbywały się zawsze w obecności poważnych świadków, którzy potwierdzają, że medjum spisywało w transie dyktat, jemu samemu tylko dosłyszalny. Ołówek, który trzymała p. Kingston w ręce posuwał się po papierze z niesamowitą szybkością, tak, że nawet biegły stenograf nie mógłby utrzymać z niem tempa. Przytem nie zdarzyło się nigdy, aby trzeba było w tym błyskawicznie spisywanym tekście uczynić choćby najdrobniejszą poprawkę.

Co jest jednak jeszcze bardziej zastanawiające to, że utwór ma posiadać wszystkie cechy i wszystkie zalety twórczości genjalnego autora. Orzeczenie to wydali dwaj wybitni londyńscy krytycy teatralni, którym dano go do oceny. Stwierdzają oni, uderzającą tożsamość stylu, a co więcej, środowisko i wszystkie warunki, w których sztuka się rozgrywa, odpowiadają aż do najdrobniejszych szczegółów epoce, w której żył Oskar Wilde i ówczesnym pojęciom. Nandto sztuka ma posiadać nieprzeciętną wartość literacką, tak, że jeśliby się nie wierzyło nawet w jej pochodzenie, trzebaby bezwarunkowo uznać, że autor jej jest niepospolicie utalentowany i że umiał znakomicie wniknąć w twórczość wielkiego poety.

Sztuka, nosząca tytuł: „Czy to zmyślenie?", ma być niebawem odegrana przed specjalnie dobranem audytorjum świata literackiego i naukowego, który wyda ostateczny sąd o jej wartości artystycznej.

Przedstawienia tego i ostatecznej oceny tego tajemniczego utworu czeka cały Londyn z najwyższem naprężeniem.

Tajemnice skóry

Czy skórą możemy oddychać?

Dawniej przypisywano skórze najróżniejsze właściwości: tak np. na podstawie obserwacji żab i jaszczurów przypuszczano, że także skóra człowieka zdolna jest do oddychania! Pozornie potwierdzały to przypuszczenie doświadczenia, czynione ze zwierzętami. Jeśli jakiegoś ssaka powlec pokostem — umiera!... Raz zdarzyło się to nawet pewnemu — klownowi, który, chcąc ubawić publiczność „nalakował się na zielono i — wzbudził... wprawdzie szaloną wesołość, ale nazajutrz — nie żył...

Pokazało się jednak, że zgon następuje w tych wypadkach nie z powodu niemożności oddychania, ale z powodu — zmarznięcia! Pokost odcina dostęp powietrza przez pory skóry i drażni regulujące ciepłotę ciała komórki skóry, które wydzielając jej za wiele, powodują zgon przez zbytnie wyziębieni organizmu. To też jeśli „zwierzaka" pokostowanego trzymać w cieplarni — naówczas żyje w dalszym ciągu.

Obecnie ujawniają nową sensację: skórą można jeść. Jeżeli mianowicie wetrzeć w skórę tłuszcz, przenika on do organizmu i utrzymuje go przy życiu. Wcierania te przedsiębrano początkowo u chorych na nerki i głos, przemianę materji i osiągano pomyślne rezultaty. Polega też na tem spostrzeżeniu i zasada leczenia: lekarstwa zmieszane z tłuszczem, przenikają przez skórę do organzmu. Obecnie okazuje się, że skóra przyjmuje nietylko tłuszcze, ale także inne środki żywności np. białko itp. Skóra więc może naprawdę jeść. Ustalono już nawet specjalne menu dla niej. Racja dzienna, którą skóra moż „zjadać", wynosi 300 cm^3 i składa się z 250 gr. węglowodanów. 100 gr. tłuszczu wieprzowego i 25 gr. białka. Wciera się to w skórę w 4 do 5 porcjach. przyczem jedno wcieranie trwa 10 minut.

A więc usta stają się niepotrzebne, przynajmniej do jedzenia.

Nowe odkrycie w dziedzinie badania choroby raka

Donoszą z Montrealu: Lekarze pracujący w laboratorjum patologicznem uniwersytetu Mc Gill w Montrealu dokonali odkrycia, które, zdaniem fachowców, może dokonać przewrotu w metodach leczenia raka. Lekarze ci stwierdzili ,mianowicie w tkankach raka obecność nerwów pomocniczych, co obala istniejącą dotychczas teorję, jakoby rak był niezależną narośla, posiadającą komórki odrębne od ciała ludzkiego, oraz prowadzi do hypotezy ewentualnego uzależnienia raka od systemu nerwowego człowieka. Wynik tych badań obszernie opisuje w ostatnim numerze „Journal of the Canadian Medical Assocation", profesor patalogii uniwersytetu Mc Gill i dyrektor Instytutu Patologicznego dr. Horst Oertel.

Ukrzyżowany w obecności notarjusza

(J) Pewien kupiec z Berlina nazwiskiem Fritz Toepfer kazał się ukrzyżować nie odczuwając przytem wcale bólu.

Z uśmiechem na ustach, pozwolił sobie wbić gwoździe osiemnastocentymetrowe w ręce i nogi, przezwyciężając przez cały czas uczucie bólu oraz powstrzymując upływ krwi przy pomocy siły woli i autosugestji.

Po upływie siedmiu godzin zjawił się notarjusz, ażeby stwierdzić stan pieczęci poczem oswobodzono dobrowolnie ukrzyżowanego, który w kilka minut później odzyskał władzę we wszystkich członkach. Stygmaty zniknęły w zupełności po paru godzinach.

Radjo

„Tydzień radjowy" nr. 14 (50).

Ukazał się najświeższy numer najtańszego czasopisma radjo - programowego ,Tydzień Radjowy" i zawiera następujące prace, artykuły i notatki: Na wstępie obszerny artykuł p. t. „Doświadczalny Instytut Radjotechniczny w Warszawie"; dalej — ciąg dalszy obecnego stanu radjofonji p. t. „Radjo w Europie"; Audycje muzyczne „R. P."; w odcinku zamiast zwykłego feljetonu piękny wiersz Janusza Stępowskiego p. t. „Św. Franciszek i ptaki", wygłoszony przez autora w „R. P."; artykuł sprawozdawczy „Nowości radjowe na Targach Lipskich"; Lampy nadawcze Philipsa T. B. 04/10; Wieczornica artystyczno - muzyczna Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Które miasto posiada najwięcej radjoaparatów. Otwarcie wystawy radjowej w Wilnie; „Przesunięta" wież aantenowa, Nowa finlandzka stacja — Lathi na fali 1525 m.; Nowiny radjowe ze Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji, Turcji, Anglji, Francji; Głosy zagranicznych radjosłuchaczy o stacji poznańskiej; Skrzynka do listów, czasopisma b. ciekawe wiadomości o amatorskiej lampie nadawczej Philips TB 04/10; Dalszy ciąg (lekcje 55 i 56) metody praktycznej uczenia się języka francuskiego prof. Omera Neveux; oraz — jak zwykle interesujący „Dział rozrywek umysłowych" pod redakcja Marjana Fontany.

Cena tylko 50 groszy! — Zaznaczamy, że w dodatku programowym znajduja się programy wszystkich najważniejszych stacyj europejskich, a poraz pierwszy ogłoszone w Polsce — programy Kowna (obok dawniejszych Stambułu i w in.).

Kacik humoru

Pan Piotr, emigrant udaje się w Paryżu do jednego ze słynnych adwokatów.

— Panie mecenasie, Pan przecie doskonale obznajmiony jest z prawem międzynarodowem. Proszę mi więc poradzić w następującej sprawie: jestem obywatelem polskim, ożeniłem się w Ameryce. Moja córka mieszka już 10 lat w Berlinie: wychodzi obecnie zamąż za Portugalczyka. Jakiej narodowości będzie jej dziecko, które urodzi się za 2 tygodnie w Monako?